№ 286 — Rocznik XIV. Piątek, 13 grudnia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwacyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i n szczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 grudnia.

Dziś zebrała się w Wiedniu na sesyą zimową Rada państwa i na téj to sesyi ma przyjść pod obrady sprawa reformy wyborczéj, mającéj pozbawić sejmy krajowe tych praw, jakie im na mocy ustaw zasadniczych przysługiwały, a między któremi główne zajmowało miejsce prawo wybierania i wysyłania z własnego ramienia deputowanych do Rady państwa. Gdyby reforma wyborcza utrzymała się w Radzie państwa, co dziś zdaje się być rzeczą pewną, w takim razie sejmy krajowe utraciłyby niezawodnie resztę swego znaczenia i byłyby, jak to słusznie się wyraził jeden z posłów w sejmie galicyjskim, niczém więcéj, jak tylko przedpokojami wiedeńskiego rajchsratu. W podobnym stanie rzeczy ani się dziwić, że usiłowania sejmu galicyjskiego zmierzały przedewszystkiém do tego, aby odwrócić od prowincyi polskiéj ową reformę i w tym to celu zaopatrzył on delegacyą w adres, w którym położono nacisk na ową reformę, niezgodną ani z położeniem kraju, ani jego potrzebami i właściwościami. W Radzie państwa, gdzie sprawa ta ostatecznie się rozstrzygnie, przyjdzie niezawodnie do silnego starcia, bo nie braknie dziś takich, co będą chcieli i Galicyą pod względem przeprowadzenia téj reformy zrównać z innemi krajami koronnemi. — Delegaci polscy mieli odbyć wczoraj we Wiedniu dłuższe w téj kwestyi posiedzenie i porozumieć się, jak im postępować należy w chwili, gdy tak ważna sprawa znajdzie się na porządku dziennym.

Nim pożegnamy się z sejmami, z których ostatnie zamknięte zostały przedwczoraj, musimy powrócić jeszcze do sejmu szląskiego i powiedzieć, że przyszło tam do nader ożywionéj dyskusyi przy sprawdzaniu wyboru p. Świeżego. Wydział wniósł o unieważnienie wyboru polskiego posła; liczne odzywały się głosy za i przeciw, a po przemówieniu p. Cieńciały, który niejedną gorzką wypowiedział prawdę niemieckim deputowanym, Izba uznała wybór pana Świeżego za ważny.

Izba włoska obraduje od dni kilku nad ustawą o stowarzyszeniach religijnych. Czyniąc zadość życzeniu prezesa gabinetu, zebrała się przedwczoraj frakcya większości i uchwaliła, aby przyjąć ustawę w niezmienionéj redakcyi rządowéj. Rozprawy w Izbie ograniczają się przeważnie na odpieraniu zarzutów wymierzonych przez lewicę przeciw pomienionéj ustawie. Téjże nie wystarcza wcale projekt rządowy, owszem domaga się aby prawo, jakie w téj mierze obowiązuje całe Włochy, zostało bezzwłocznie i do Rzymu zastósowane, i aby przedewszystkiém zniesiono w tém mieście jeneralstwa, jako niezgodne z interesami Włoch. Rząd odpierając zarzuty nadmienia, że ustawa o stowarzyszeniach, mająca wejść w życie w samym Rzymie, opiera się na innych podstawach, a zwłaszcza wchodzą tu w grę gwarancye, jakie rząd udzielił Stolicy Apostolskiéj a których ominąć było mu niepodobném.

Z Brukseli donoszą o ostatecznem usunięciu się z gabinetu ministra wojny jenerała Guillaume. Kto będzie następcą — nie wiadomo dotąd.

Na załatwienie sprawy Laurionskiéj wpłynie niezawodnie stanowcza dymisya prezesa gabinetu greckiego p. Deligeorgisa, o któréj zawiadamiają nas najświeższe telegramy. Wprawdzie powiedziano tutaj, że powodem dymisyi są kwestye czysto wewnętrznéj natury, kto wie jednakże, ile p. Deligeorgis przyczyniał się do utrudnienia rozwiązania téj sprawy, ten nie będzie wątpił ani chwili, że usunięcie jego w ścisłym zostaje związku z sprawą Laurionską. Correspon. univ. pisze, że pokojowa interwencya czterech, wczoraj już przez nas wymienionych mocarstw jest dziś już rzeczą spełnioną. Takowe udzieliły Grecyi dobrą radę, aby zechciała spiesznie załatwić się z sprawą Laurionską. Grecya zgodziła się na pośrednictwo i przyrzekła zrobić, co tylko będzie w jéj mocy.

Na wczoraj zapowiedziano ukazanie się w Paryżu manifestu repub. deputowanych, opatrzonego 200 podpisami, w którym domagają się rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Główniejsze tegoż ustępy opiewają: „Obywatele! Nie powinniśmy się oddawać jakiéjkolwiek iluzyi! Ostatnie uchwały Zgromadzenia narodowego świadczą jak najdosadniéj, że większość nie zdoła się ani utrwalić, ani zorganizować. Rząd dalekim jest od tego, aby mógł sprawować rządy; tu i owdzie nie czuje się nawet, jakoby był legalną Francyi władzą.

Czas już, aby naród skorzystał z swego wszechwładztwa i położył koniec przesileniu. Dla tego ta jedna wielka frakcya Zgromadzenia narodowego uważa jako jedyny środek zaradzenia złemu rozwiązanie Zgromadzenia nar.; rozwiązanie to jednakże może być tylko osiągniętém z pomocą wotum Zgromadzenia narodowego. — Oto cel republikańskich deputowanych, oto wola całego narodu. Nie mamy, ani chcemy mieć nic wspólnego ze środkami represyjnemi, występujemy przeciw wszelkiemu gwałtowi, z któréjkolwiek stronyby pochodził. — Jesteśmy nieprzyjaciołmi nieporządków, a że tak jest, złożyliśmy na to dowody, popierając rząd p. Thiersa. Obywatele! Wasz patryotyzm niech nas wspiera, a niezawodnie opinia publiczna wyjdzie zwycięzko.“

W komisyi petycyjnéj Izby poselskiéj w Berlinie przyszła na posiedzeniu dnia 10 b. m. pod obrady petycya z Prus Zachodnich, podana przez posła p. Ignacego Łyskowskiego a dotycząca równouprawnienia w Prusach języka polskiego. Z przebiegu rozpraw, w których p. Łyskowski dla siebie udział, zbijając wywody p. Bethuzy-Huc, posła szląskiego przez Polaków szląskich wybranego a narodowość naszą nader namiętnie atakującego, oraz innych członków komisyi, na pewno twierdzić można, że Izba przy obradach nad rzeczoną petycyą przejdzie do porządku dziennego, jak to uczyniła komisya, uchwalając porządek dzienny 10 głosami przeciw 4. Poprzednio cała komisya była za przejściem do porządku dziennego — te cztery głosy, to zapowiedź lepszéj dla języka naszego przyszłości, bo nie od jednego cięcia drzewo pada, jak słusznie powiedział poseł Łyskowski.

W kołach parlamentarnych rozchodzi się wiadomość, że oprócz wielu praw, tyczących się stósunku kościoła do państwa, wniesiony będzie nie długo projekt do prawa odnoszący się do administracyi majątków kościelnych.

Po zamknięciu sejmu hr. Itzenplitz, minister handlu, podać się zamierza do dymisyi, wkrótce więc trzy krzesła ministeryalne będą opróżnione, bo prócz ministra hr. Roona podobno i p. Selchow ustępuje z urzędu.

Jak nam donosi sprawozdawca nasz berliński, zastanawiało się koło sejmowe, skoro tylko doszła je wiadomość o zakazie nabożeństwa w Poznaniu i w W. Księstwie w dniu 8 b. m., nad tém, czyby nie należało z tego powodu wnieść w Izbie interpelacyi, i postanowiło chwilowo nie zanosić takowéj, pozostawiając władzy właściwéj podjęcie pierwszych kroków, których przebieg dostarczy prawdopodobnie materyału do podania wniosku.

Rozprawy nad projektem do prawa o karach kościelnych rozpoczną się, jak utrzymują, w przyszłym tygodniu.

Ostatni akt ordynacyi powiatowéj.

Ostatni akt ordynacyi powiatowéj w Izbie panów, pieczętujący, jak wiadomo, zwycięzko intencye rządowe na tém polu, świecił z jednéj strony powściągliwością ze strony opornych dotąd żywiołów, z drugiéj nie podzianemi, nie mającemi z rzeczą główną właściwego związku epizodami, do których przez naturalne bardzo uczucie primae charitatis ab ego zaliczamy mowę nadburmistrza miasta Poznania, p. Kohleisa. Mowę tę znają czytelnicy nasi i ocenią ją najlepiéj sami. Przy sposobności nieszczególnie ciekawych paragrafów ordynacyi o naczelnikach powiatowych, atrybucyach gminy, samorządzie ich pozornym, a prawdzie centralizacyi administracyjnéj skreślił p. Kohleis obraz naszych stósunków z kolorytem mocno germańskim, z intencyami względem nas eksterminacyjnemi w rzeczy, oszczędzającemi, jak chętnie przyznajemy, jakkolwiek w formie. Że p. Kohleis powiedział, iż stolice [illegible] ty weszło nam dopiero w Poznańskiém przez Hohenzollernów od r. 1815, uważamy za rzecz naturalną z jego stanowiska.

Że mówił o nas jako o obozie nieprzyjacielskim, nie gniewa nas, jak nie przekupuje dla mówcy przyznanie jego, iż nie jesteśmy, — jak Goldbaumy prasy niemieckiéj twierdzą, — nowoczesnymi barbarzyńcami, a że wszelkie stowarzyszenia nasze, wszelkie prace zbiorowe, cały bieg życia naszego publicznego dowodzi tylokrotnie odmawianéj nam dojrzałości politycznéj i pewnego talentu organizacyjnego.

Mógł był wprawdzie p. Kohleis, kreśląc przy sposobności ordynacyi powiatowéj obraz stósunków naszych, wspomnieć o owym szale niemczenia, jaki napadł nagle cywilizatorów naszych w dziedzinie organizacyi a raczéj metamorfozy naszego wychowania publicznego, o szale owym, przywłaszczającym sobie samozwańczo miano liberalizmu, uniewiniającym swą robotę w obec łatwowierności lub pozyskanéj złéj wiary wymysłem naszéj nierozerwalnéj ligi z ciemnotą ultramontańską, o szale wreszcie, który ze strony organów, jak cyniczna Neue Freie Presse wiedeńska zyskał uznanie, iż, będąc potwornością ze stanowiska pedagogicznego, jest faktem wysokiéj zasługi ze stanowiska racyi stanu. — O szale owym germanizacyjnym względem szkół naszych, o owéj niewytłumaczonéj niczém a niepojętéj namiętności wydzierania ostatniego dobra, jakie nam pozostało, języka naszego rodzimego — nie wspomniał p. Kohleis w swéj mowie ani jedném słowem, jakkolwiek nie przypuszczamy na cześć jego, aby to, co się pod tym względem u nas dzieje, pochwalał. — Przypuszczenie to nasze czerpiemy z wystąpienia p. Kolheisa przeciw innéj, grasującéj również w Poznańskiém namiętności germańskiéj, przekształcania nazw miejscowości naszych polskich na niemieckie lub z niemiecka brzmiące. P. Kohleis nazwał w swéj mowie tę manią nietylko zabawką w pozory, nietylko niezbyt niewinną śmiesznością, ale nawet zgrozą (horreur) dla tych, co go znają a ocenić zdolni piękność naszego skazanego przez cywilizatorów nowego autoramentu na zagładę języka naszego. Kto objawił tyle zasłużonego i słusznego wstrętu do germanizacyjnéj manii miejsc, nie żywych i nie czujących rzeczy, wyznawać powinien, jak nam wątpić nie wolno, w głębi i wnętrzu sumienia, przynajmniéj te same wstręty do manii szkodliwszéj i zdrożniejszéj, przeinaczania narodowego żywych i świadomych wagi czy przepomnienia mowy p. Kohleisa nie były najciekawszą jéj częścią. Kulminacyjnym jéj, sens moralny całości streszczającym ustępem był z jednéj strony wyraz ubolewania, że błogie panowanie pruskie nie potrafiło obok tylu dobrodziejstw dać W. Ks. Poznańskiemu pokoju i owego dobrobytu, jakim się mimo wszelkich klęsk wojennych i wewnętrznych zamieszek za czasów polskich cieszyło, z drugiéj wskazanie źródła owego niepokoju i owego niedostatku dobrobytu wraz ze środkami zaradczemi przeciw chronicznemu złemu. Wszedłszy w dziedzinę tego tematu, był p. K. wielce interesującym a nadewszystko pouczającym a mowa jego wznosiła się do wysokości zbiorowego programu nowoczesnéj sprawiedliwości

Kronika Lwowska.

(Cholera. — Lekarz szwajcarski. — Lwowski turysta. — Moje poświęcenie. — Teatr. — Pół miliona i prasa lwowska. — Sądy o komedyi. — Różne zapatrywania na oryginalność i naśladownictwo. — Koncerta: Buelow, Feri Klotzer, Wilhelmj, panna Falkmann, Leiter. — Nowiny literackie: Dzieje Szlosera, zeszyt IV. — Wyższość Galicyan nad Poznańczykami. — Biblioteka Mrówki: Anhelli. — Opactwo grodzieckie p. P. z L. Wilkońskiéj.)

Cholera!... Straszny to wyraz, nie prawdaż? samo wymienienie go trwogą przejmuje umysły nieprzywykłe śmierci zaglądać śmiało w oczy — czyż więc się godzi tak okropnym wykrzyknikiem rozpoczynać kronikę mającą nas zająć i zabawić? spyta może niejeden z czytelników Dziennika, lub co więcéj nie jedna z nadobnych jego czytelniczek.

Cha, moi państwo — jakiekolwiek zdanie wasze, nie jestem bynajmniéj zwolennikiem zasady abstynencyjnéj w podobnych kwestyach — i sądzę, że im częściéj rzeczony wyraz obijać się będzie o uszy wasze, tém więcéj się z nim oswoicie, tém mniéj oznaczonéj nim choroby lękać się będziecie — a jest to podobno najskuteczniejszym środkiem przeciw epidemii. Dziś zresztą wszyscy piszą o cholerze — uczeni i nieuczeni, powołani i niepowołani, obszernie i krótko — nie tylko w osobnych broszurach, nie tylko w poważnych organach, lecz nawet w pismach przeznaczonych dla kobiet, jak n. p. w powabnym Dzienniku mód, gdzie nawet dr. Lutostański w świeżo wydanym 5 numerze sam przyznaje, że nie raz poruszać musiał sprawy nie dość estetyczne, obrażające może czułe nerwy nie jednéj z czytelniczek, i dla tego stara się wytłumaczyć bezpodstawność „motylkowych, skrzydlatych skrupułów skromności.“

Mam nadzieję, że Dziennikiem mód jak tarczą zasłoniony, bezpiecznym już będę przed pociskami trwożliwszéj części czytającéj publiczności — zwłaszcza gdy, jak się poniżéj wykaże, nie rozpocząłem kroniki dzisiejszéj bez słusznéj przyczyny wyrazem: Cholera! Chciałem wam bowiem oświadczyć, szanowni Wielkopolanie, że tylko niepospolitéj odwadze, tylko nadludzkiemu poświęceniu mojemu zawdzięczacie niniejszy list ze Lwowa.... Widzę już jak słowa moje przyjmujecie wzruszaniem ramion i niedowierzającym uśmiechem — a przecież mówię na seryo. Przed niewielu dniami wrócił ze Szwajcaryi do Lwowa jeden z moich znajomych, szukający wrażeń podróży po Europie i innych częściach ziemi — wrócił i powiedział mi coś, co mi obieg krwi wstrzymało.... Wszedł do mojego mieszkanka na trzeciém piętrze, którego już od paru dni nie opuszczałem i zawołał silnym głosem.

— Jakto i ty dotąd siedzisz w mieście — na Boga, czy ci życie nie miłe!

— Alboż co? zapytałem pełen trwogi i oczekiwania, wstając od zarzuconego papierami stołu.

— Człowieku pytasz jeszcze? czy nie wiesz co się dzieje w mieście, czy nie wychodzisz wcale?

— A nie wychodziłem już dość dawno, ależ mój służący, Piotruś, o niczém mi nie mówił....

— A więc ja ci mówię, że jeśli chcesz ujść cało, to zabieraj najpotrzebniejsze rzeczy, wsiadaj w mój powóz i uchodź co prędzéj ze Lwowa — zawołał z wrastającym zapałem turysta.

— Alboż Moskale ciągną na Lwów, alboż się dwie planety starły ze sobą i miastu grożą ruiną? zapytałem nie mogąc dociec przyczyny, dla któréjbym miał się rozstawać z rodzinném miejscem.

— Ani jedno, ani drugie, mój kochanku — grozi nam klęska niemała — cholera zawitała do naszego grodu i jak wszechwładna pani rozpościera się do koła, zabierając tysiące ofiar.

— Ależ nie żartuj ze mnie — przecież nie widziałem jeszcze żadnego cholerycznego....

— Od wielu dni nie byłeś już na mieście — a twój Piotruś jest mazgaj, któremu gwiazda spaść może z nieba i zrzucić kapelusz a on tego nie spostrzeże.

— A dla czegoż mi prędzéj o tém nie mówiłeś — dla czegoż dotąd bawisz w mieście?

— Nie myślę tu wcale bawić, co dopiero wysiadłem z kolei — za godzinę wyjeżdżam ze Lwowa — musiałem tylko przed wyjazdem w dalsze strony załatwić pewien interes — o cholerze dowiedziałem się już w Genewie.

— A! to tak — zawołałem, składając spokojnie tłumoczek, który już przygotowałem do podróży. Widocznie jakiś Szwajcar zażartował z ciebie....

Nie będę przytaczał dalszéj naszéj rozmowy. Przekonałem się z niéj, że z mojego znajomego nie zażartował żaden Szwajcar, tylko dzienniki tamtejsze, które zapewniały, iż w nadpełtwiańskim grodzie ludzie jak muchy po ulicach padają a brak nawet miłosiernéj ręki dla ratowania chorych i grzebania zmarłych.... To téż skutkiem tych doniesień razem z naszym turystą przyjechał do stolicy Rusi pewien eskulap genewski, nie wiadomo, czy humanitarnemi lub téż więcéj pozytywnemi względami wiedziony. W obudwóch razach doznać musiał dość niemiłego rozczarowania....

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że obawy mojego znajomego były nieuzasadnione — przyznać jednak trzeba, że gdyby choć setna ich część była usprawiedliwioną, co śmiem twierdzić, jużby odwaga moja zasługiwała na uznanie ze strony łaskawych czytelników. Determinacya moja jest tém większą, iż nie dałem się uwieść ponętnym naleganiom turysty, który mnie chciał zabrać ze sobą w wiejskie ustronie, lecz cokolwiek przypadnie postanowiłem z mieszkańcami Lwowa dzielić wspólną dolę....

Wyjaśniwszy tak całą sprawę ku zadowoleniu, jak sądzę, tych nawet, co się może obawiali okropnych opisów epidemii, przystąpię do zapisania wrażeń odniesionych ostatniemi dniami w teatrze i na koncertach a w końcu zapiszę kilka nowin literackich.

Oczywiście nie myślę w kilkunastu wierszach, jako w cząstce kroniki, wydawać apodyktycznych wyroków o teatrze lwowskim, byłoby to bowiem niesumiennością z méj strony — chcąc zaś choćby po kilka słów powiedzieć o wybitniejszych osobistościach, występujących w dramacie, w komedyi czy téż w operze, musiałbym scenie poświęcić osobny artykuł, czego téż w najbliższéj przyszłości uczynić nie omieszkam. Dziś pomówię o nowéj komedyi Władysława Sabowskiego, poleconéj przez komisyą krakowską p. n.: Pół miliona, a tém więcéj zasługującéj na ocenienie, że obadwa pisma polityczne lwowskie kilkuwierszową zaledwie wzmiankę umieściły o niéj. A przecież pięcioaktowa, oryginalna sztuka, przyjęta przez publiczność z rzadkim zapałem, nie jest w naszéj literaturze dramatycznéj rzeczą tak zwykłą, by się ją lekceważyć godziło....

Pół miliona należy do tych utworów, co to nie odznaczają się ani nowością pomysłu, ani oryginalnością przeprowadzenia, ani wybitnemi charakterami — a przecież zdołają zająć i utrzymać uwagę publiki przez całe pięć aktów.... Intryga tam jasna i prosta — a jednak wywołała huczne oklaski ludzi przywykłych do wyszukanych i nienaturalnych sytuacyi, z podniebieniem zepsutém wyrafinowaną i wyuzdaną fantazyą Dumasów.... I czém wytłumaczyć sobie te sprzeczności? Oto wielką znajomością warunków scenicznych, zręczném zawiązaniem i rozplątaniem węzła dramatycznego, scenami pełnemi werwy i prawdziwego, niewymuszonego dowcipu, nie popadającego w farsę ani w cyniczną jaskrawość, wreszcie językiem czystym i poprawnym, wierszem potoczystym i wykwintnym. Przymioty to zaiste nie małe i na każdéj scenie zdolne zapewnić powodzenie sztuce. Po sumiennem zresztą zastanowieniu się nie jednę jeszcze zaletę upatrzylibyśmy w Pół milionie. A nasamprzód zbyt może pohopnie upatrywano w nowéj komedyi brak wszelkiéj oryginalności, zbyt może gorliwie wyszukiwano podobieństwa do sztuk innych np. Fredrowskich. Już ś. p. Walery Łoziński powiedział na wstępie do jednéj ze swych powieści, że trudno dziś pisarzowi o nowy przedmiot, że wyczerpano już niemal wszystkie temata i ktoś w najlepszéj wierze uważać może swój pomysł za oryginalny, podczas gdy mimo woli i wiedzy kogoś dawniejszego lub współczesnego naśladuje. Nie wszystko téż jest naśladownictwem, co się niém być wydaje ludziom, czychającym tylko na jak najdalsze podobieństwo. Panowie ci zapominają, że w takiém znaczeniu największych poetów, nawet Szekspira i Byrona (si licet parva componere magnis) za naśladowców uważaćby należało — i mimowoli narażają się na porównanie z poczciwcem, który wszystkich swoich znajomych uważał za krewnych — po Adamie i Ewie.

Obecnie rozpoczął się już sezon koncertowy, a razem z nim gorączka muzykalna. — Zjeżdżają się do Lwowa najznakomitsze siły muzyczne, by uszy nasze raczyć czarowną symfonią tonów. Buelow dawał dwukrotnie koncert na sali ratuszowéj, gdzie egzekwował przeważnie Szopena. Popisano o nim już tomy całe — zna go Europa cała, zna i Wielkopolska. Pewien krytyk tutejszy mówiąc o znakomitym fortepianiście, powiedział przecież coś nowego, a mianowicie, że Szopen pod ręką Buelowa podobnym jest do rozkapryszonego dziecka, przywiedzionego do posłuszeństwa przez surowego pedagoga. W ślad za Buelowem odwiedził nas słynny wiolenczelista, Feri Kletzer. Mistrz to w swym rodzaju nieporównany: pod pociągami jego wprawnego smyczka płyną tony wstrząsające do głębi duszy i poruszające każdy fibr w człowieku.

Wilhelmj z towarzyszami: Oleną Falkmann ze

germańskiéj względem Polski. Źródłem niepokoju, przyczyną niedomagania materyalnego W. Księstwa Poznańskiego jest według pana Kohleisa nic innego, jak zamknięcie granicy, jak odcięcie i zatamowanie naturalnych kanałów oddechowych na wschód. Jedynym środkiem naprawienia złego, przywrócenia owego upragnionego pokoju, poprawy naszego materyalnego bytu, jest — czy może wymiar sprawiedliwości przez przywrócenie Polski? O nie! Lecz otworzenie granic i przestworu wschodniego dla „nas," to jest dla Niemców, „abyśmy mogli tém być, czém byliśmy dawniéj; ludnością kolonialną, pośredniczącą między Niemcami a dalekim europejskim Wschodem." Przyjść zaś do tego błogiego rezultatu można jedynie tylko przez „odzyskanie tego, co do nas dawniéj należało," czyli posunąć niemieckie słupy graniczne ku Wiśle, by „zwyciężywszy marzenia nasze dla własnego dobra naszego," uczynić z obszaru, noszącego dawniéj miano Polski, targowisko i trakt handlu niemieckiego na wschód. Otóż najesencyonalniejszy i najważniejszy polityczny ustęp mowy nadburmistrza miasta Poznania, rzecz bynajmniéj nie nowa zresztą, lecz wyrażająca i streszczająca cały program polityki prusko-niemieckiéj względem tyle niewygodnego handlowo, politycznie i strategicznie pogranicza wschodniego. Zorza podobnéj polityki wschodnio-północnéj Prus świtała nam od chwili pogromu pod Sadową; dzisiaj wznosi się jéj słońce coraz wyżéj na firmamencie w programach, jakich charakterystyczną próbę daje mowa p. Kohleisa. Polityce téj nie dosyć ogromnych, zyskanych dotąd od Elby i Eidery aż do Wisły i Warty na słowiańszczyznie lechickiéj obszarach! Pamiętając tylko o sobie, będąc sobie sama celem, nie chcąc znać praw i uczuć narodów innych, brzmi coraz to donośniéj sławną rozgłośnéj pieśni Arndtowéj zwrotką: „Nein, nein, mein Vaterland muss grösser sein." Tyrteuszowe dźwięki téj pieśni towarzyszyły zastępom prusko-niemieckim pod Sadową, towarzyszyły im pod Sedanem i Paryżem. Dzisiaj, mimo wszelkich przyjaźni i przymierzy, mimó wszelkich pocałunków trzechcesarskiego zjazdu i toastów na uroczystości orderowéj św. Jerzego, jakże tęskno i pilno niecierpliwym i niedyskretnym, choć dla tego tém wierniéj uczucia i dążenia swego ogółu wyobrażającym patryotom prusko-niemieckim, usłyszeć ową Arndtową zwrotkę odbijającą się zwycięzko o żółte tonię naszéj staréj Wisły! Pieśń Arndta ma zgłuszyć na ziemi polskiéj hymn Lwowa; Wacht am Rhein stłumić Boże Caria chrani. O Polsce i Polakach nie ma w tych mądrościach dziejowych, jakie nas zwycięzcy chcą darzyć łaskawie, jest uleczenie nas z naszych marzeń o Polsce i o naszém narodowém istnieniu. Germania sięgnie po Wisłę, odgłos tryumfu jéj zbudzi nas lunatyków, którzy w stanie zgotowanego nam zdrowia wyjdziemy zapomniawszy imienia Polski i nazwy Polaków, na bardzo „zdrowych" i „normalnych" tragarzy i furmanów niemieckich towarów wędrujących z zachodu na daleki wschód. Otóż pocieszająca perspektywa, jaka nas według horoskopu ustawionego w mowie pana Kohleisa, czeka po uprawnioném przezeń zwycięztwie prusko-niemieckiém nad Wisłą! — Czy tak wielce życzeń i zazdrości godna, niechaj nam wolno będzie wątpić.

Sztokholmu i młodym Leiterem ze Saksonii, sprawił nam nowy bankiet muzyczny. Panna Falkmann ma wprawdzie dość słaby, choć milutki i odznaczający się wyborną szkołą głosik — lecz Leiter, dwudziestokilkoletni wirtuoz, uczeń Liszta pod względem natchnienia i wykonania stoi dziś na równi z mistrzem — a kiedyś (jako egzekutor) może go i prześcignie, — o Wilhelmim zaś skrzypku, mającym ugruntowaną sławę zarówno w Niemczech, jak we Francyi, w Anglii i we Włoszech, trudno coś nowego powiedzieć. Dla dania wyobrażenia o skali jego talentu, dość przytoczyć następne zdanie, wyjęte z dziennika francuzkiego Temps. „Pan August Wilhelmy, śmiało rzec można, jest najznakomitszym skrzypkiem obecnéj epoki. Niezrównana giętkość i lekkość w pociągach smyczka, nienaśladowana czystość tonów, niesłychana wprawa lewéj ręki i dokładność, któréj nic zarzucić niepodobna, czynią go jedynym w swoim rodzaju wykonawcą. A przecież zatrzymywać się nad zewnętrznemi stronami gry tego znakomitego artysty, jestto prawie ubliżać jego talentowi, bo o ileż wyższą jest nad to wszystko ta wzniosłość stylu, ten wdzięk niezrównany cechujący każdy okres, każdy najmniejszy pasaż, ta głębokość uczucia wieszcza, jaka wydobywa się z każdego tonu, ta naturalność w końcu, ta prostota, zdradzająca duszę nie mniéj szlachetną i wzniosłą jak talent, który wielbimy."

Z pomiędzy nowości literackich na szczególną uwagę zasługuje podjęte przez księgarnią polską na rzecz oświaty ludowéj wydawnictwo historyi powszechnéj Szlossera, któréj w tych dniach zeszyt czwarty opuścił już prasę. Rozpoczęcie druku dzieła tak rozległego jak niniejsze, dowodzi z jednéj strony jak na nasze stósunki, wielkiéj odwagi cywilnéj, z drugiéj zaś dobrego pojmowania potrzeby.

Mamy téż nadzieję, że prócz innych względów, bajeczna nizkość ceny zjedna temu wydawnictwu w Wielkopolsce taką przynajmniéj liczbę prenumeratorów jak w Galicyi. Dotąd, wbrew regule — Galicyanie nierównie żywszy biorą udział w przedpłacie — powinniby więc Poznańczycy i w téj mierze nie dać się uprzedzić Galicyanom.

Mieliśmy sposobność przekonać się, że gimnazyaści nabywali sobie Szlosera dla uzupełnienia nabytych w klasie nauk historycznych — czemużbyi w Wielkopolsce, gdzie używają po szkołach nader niedokładnego podręcznika Pütza, nie mieli uczniowie dopomagać sobie w ten sposób w swych szkólnych studyach.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył leśniczemu Stahr w M. Wodzku w powiecie inowrocławskim nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Od Leszna, 11 grudnia.

(W sprawie wyborów).

Wiadomy Wam już rezultat wyborów tak z powiatu naszego jak i wschowskiego, które odbyły się w dniu wczorajszym w Lesznie. Zostaliśmy pokonani nieznaczną większością głosów, pobiły nas cyfry i brak agitacyi. Przepraszam, iż mówię brak agitacyi, gotowi się moi współpowietnicy pogniewać podobnie jak na Was, żeście przypominali sprawę wyborów i do pracy w nich wzywali. Cóż robić, co będzie, to będzie, słowo się wyrzekło. W sprawach publicznych, słusznie mówicie, na bok powinna być usunięta wszelka towarzyska grzeczność; gdy o nie idzie, prawdą jedną tylko rządzić się wypada, choćby ta prawda bolała. Wszyscy zgrzeszyć możemy, toż i Wy, wedle Waszego przyznania, zgrzeszyliście w sprawach wyborczych miejskich, wypowiedzieliście sami sobie prawdę i wzięliście się do pracy. Tak, to rozumiem — tym tylko trybem rządząc się, sprawa publiczna skorzysta — w przeciwnym razie stworzymy towarzystwo wzajemnéj admiracyi, — a mdła to okrutnie potrawa. Wracam do rzeczy. Powiedziałem, że brak był agitacyi. Tak jest, — prawda, że w ostatniéj chwili ruszono się do niéj żywo — ale było to cokolwiek za późno. Być może, że się mylę, ale gdyby wcześniéj zwrócono się do Niemców katolików, prawdopodobnie pozyskalibyśmy ich więcéj, niźli czternastu. Przyrost wyborców niemieckich przeważyłby może szalę zwycięztwa na naszą stronę. Nie piszę tego w celu próżnych wyrzutów — żale i lamenta nigdy na nic się nie przydadzą, ale pisząc w téj sprawie chodzi mi o sens moralny na przyszłość. Przed nami znów wybory na posła do parlamentu niemieckiego, które na dzień 13 stycznia roku przyszłego rozpisane zostały. Podczas zeszłych wyborów nie zdołaliśmy przeprowadzić swego kandydata — z tego jednakże nie wynika, by dać za wygraną i ręce założyć. Owszem pouczeni smutném doświadczeniem powinniśmy zawczasu zająć się już przyszłymi wyborami. Trzeba więc już teraz porozumieć się co do kandydata; potrzeba wejść w porozumicnie z Niemcami katolikami i pozyskać ich do głosowania na takowego. — Jawność w tym względzie nic nie zaszkodzi — fortelami nic nie dokonamy, prawdą tylko i otwartością zwyciężymy.

Zajęcie się przyszłemi wyborami, uważam już teraz za konieczne z tego względu także, że wyborcom, którzy nie głosują w jedném miejscu, ale każdy w swym okręgu wyborczym, potrzeba wcześnie podać do wiadomości kandydata, na którego ma głosować. Przygotowanie kartek, zniesienie się z komitetem centralnym wyborczym wymaga także pewnego czasu. — Z tego wszystkiego wynika to, że już teraz powinniśmy się zająć wyborami. Spodziewam się, że ci, do których to należy, wezmą do serca me słowa, i przedewszystkiem zajmą się zwołaniem zebrań wyborczych. Jeszcze jednak raz dobrze było, aby kandydatura jeszcze wcześnie wyznaczonym była, by wszystkie pisma mogły o nim wiadomość podać, a szczególniéj Przyjaciel Ludu, który raz tylko na tydzień wychodzi.

Z historyi co tylko odbytych wyborów do sejmu pruskiego przytaczam jeszcze jeden fakt:

Oto w przeddzień wyborów p. N. oświadczył nam, że Niemcy katolicy z powiatu wschowskiego chętnie z nami głosować będą, jeżeli postawimy na kandydata p. Wojczewskiego z Lginia; że jednak p. Wojczewski nie dawał żadnéj gwarancyi, iż będzie należał do Koła sejmowego polskiego, dla tego kandydatura ta słusznie zaniechaną została.

Wieden, 10 grudnia.

(Rada państwa. — Reforma wyborcza. — Przyjazd ministrów. — Czerwony książe. — Przesilenie ministerstwa w Węgrzech i język węgierski. — Proces o zdradę stanu w Pradze. — Wystawa wiedeńska. — Teatr międzynarodowy.)

Pojutrze zbiera się na ponowne posiedzenie wiedeńskiéj rady państwa, któréj głównem będzie zadaniem uchwalić budżet na rok następny, tudzież zadecydować ostatecznie w sprawie reformy wyborczéj, będącéj jak wiadomo alfą i omegą gorących pragnień centralistów austryackich. Ministrowie przedlitawscy już popowracali, lub jutro najdaléj przybędą do Wiednia, aby poczynić niezbędne przygotowania do pojutrzejszéj sesyi parlamentarnéj. Pierwsze posiedzenie będzie bez znaczenia i dopiero w ciągu przyszłego tygodnia rozwinie się na całéj linii walka parlamentarna, która tém bardziéj będzie zajmującą, że, gdy jeden obóz centralistów pragnie rozszerzenia reformy wyborczéj na wszystkie kraje koronne niewyłączając i Galicyi, drugi „dla miłéj zgody" jak mówi, chce aby prowincyą polską wyjęto z pod dobrodziejstwa ogólnie obowiązującego prawa. Ministrowie z małym wyjątkiem i Korona, ta ostatnia idąc za poradą hr. Andrassego, przychylają się za uwzględnieniem życzeń Galicyi, wypowiedzianych dosadnio w ostatnim adresie, a tém więcéj, że jeśli kiedy, to obecnie zatargi z polską prowincyą, w obec wzmagającéj się opozycyi Czechów i Tyrolczyków, niemniéj niezadowolenia Dalmatyńców, najmniéj mogą być na rękę gabinetowi ks. Auersperga. — Jak niedawno rząd pruski w przededniu głosowania nad ordynacyą powiatową, tak obecnie rząd przedlitawski w chwili, gdy przyjdzie mu może stoczyć walną batalią z sfanatyzowanym centralizmem, silnym bardzo w izbie panów, mianował świeżo kilkunastu nowych członków tejże Izby, takich, na których będzie mógł liczyć niezawodnie. W szeregu nowomianowanych parów, spotykamy jedno tylko polskie nazwisko, p. Siemińskiego.

Tutejsza prasa nie może dotąd przyjść do siebie z powodu wiadomości o wybraniu do Rady państwa ks. Adama Sapiehy, którego zowie enfante terrible delegacyi polskiéj i któremu przypomina przy téj sposobności wszystkie grzechy jego żywota a na pierwszém miejscu to, iż młody książę stał w roku 1863 na czele rządu narodowego w Galicyi i że amnestyowany późniéj, nie przestawał „wichrzyć" w sejmie i składać przy każdéj sposobności dowodów swego burzliwego charakteru. W chwili, gdy przyjdzie przeprowadzić rządowi tak trudne układy z polskim klubem — mniemają dzienniki wiedeńskie — obecność „czerwonego księcia" w łonie tego klubu wcale nie jest pożądaną, bo może tylko przyczynić się do utrudnienia tych układów. — Nie wchodząc w to, o ile epitet „czerwony książę" nadaje się rzeczywiście do osoby młodego Sapiehy, zapytać się nam należy, czy obawy prasy wiedeńskiéj są usprawiedliwionemi i czy ks. S. cieszy się istotnie takim wpływem w sejmie i delegacyi, jak to strwożone głoszą dzienniki? O ile wiemy, tak nie jest, a wpływ młodego Sapiehy jeśli jest niewielkim w samym sejmie, będzie wiele mniejszym w delegacyi, gdzie zaledwie dwóch czy trzech zasiada deputowanych, piszących się otwarcie do jego obozu. — Jeśli Smolka, osobistość o wiele wybitniejsza, jest nieomal bez wpływu w delegacyi, cóż dopiero mówić o świeżo wybranym deputowanym?

Dzienniki tutejsze zajmują się jeszcze bezustannie ostatniém przesileniém gabinetowém w Węgrzech; — przedmiot to dziś już zanadto wyczerpany, abym miał się nad nim w dzisiejszym rozwodzić liście — powiem tu tylko, że teka ministra honwedów dotąd nie obsadzona, i że do takowéj w téj chwili wymieniają kandydatów: pierwszym jest jenerał honwedów Fejervary, drugim adjutant cesarski hr. Pejaczewicz, zresztą na widowni życia parlamentarnego w Peszcie nic nie zaszło ważniejszego z wyjątkiem uchwały Izby deputowanych, mocą któréj odtąd urzęda municypalne mają się posługiwać wyłącznie językiem węgierskim. Uchwała ta naturalnie popsuła wiele krwi tutejszym dziennikom, które zwyczajem swoim zawodzą w niebogłosy na tyranią azyatyckich barbarzyńców!

Wczoraj rozpoczął się w Pradze proces oskarzonych o spisek, wymierzony na życie namiestnika czeskiego barona Kollera. Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych z dopuszczeniem tylko mężów zaufania, którymi w obecnym razie są reprezentanci prasy.

Na placu wystawy roboty olbrzymim postępują krokiem. Główna rotunda niemal już na dokończeniu. W pobliżu wystawy stanie t. z. teatr międzynarodowy, w którym grywać będą na przemian po niemiecku, francuzku, włosku, angielsku, węgiersku, czesku i po polsku.

Księgarnia Polska w ogóle odznacza się niezwykłym ruchem; drukuje obecnie Podręcznik nauki o miarach i wagach metrycznych przez Pietrzyckiego, autora wydanéj niedawno w dwóch tomach buchhalteryi kupieckiéj. Świeżo wydała nowy, 31 tomik zawieszonéj na czas niejaki Biblioteki Mrówki, zawierający dzieło Słowackiego p. n. Anhelli. P. K. Widmann, znany literat, wydał odbitkę z Przyj. dom.: Pamiętniki kapitana gwardyi obejmujące epokę od r. 1772—1848. Pan Richter w dalszym ciągu (tom X) Biblioteki narodowéj powieść pani Pauliny z L. Wilkońskiéj, p. n. Opactwo Grodzieckie, napisanéj bardzo zajmująco, lecz o treści dziwnie nieprawdopodobnéj i naciągniętéj. Bohater powieści literat wyswobadza swą narzeczoną, Julią, trzymaną przez lat wiele w samotném ciemném więzieniu na to jedynie by widzieć jak w oczach jego umiera. W powieści téj nie widać gry namiętności, brak téż psychicznych motywów — napisana przecież zręcznie i udatnie.

Lwów w grudniu. A. Z.

---

* Od p. Forstera odbieramy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

Do szanownéj Redakcyi
Dziennika Poznańskiego.

Ogłaszając w trzecim numerze méj Teki narodowéj dzieło moje o Powstaniu narodu polskiego w r. 1830, poparte przekazanemi mi papierami generała hr. Krukowieckiego, przedostatniego prezesa Rządu Narodowego, rozesłałem to dzieło Redakcyom pism publicznych naszych, w celu, aby przez bezstronne onych recenzye publiczność polska obeznaną być mogła z tém dziełem, które, jako oparte na licznych, dotąd zupełnie nieznanych dokumentach urzędowych, zmienić ogólną opinię mylnie w tym przedmiocie rozpowszechnioną.

Pierwszy wystrzelił do mnie Kuryer Poznański, używając pióra jakiegoś Arystarcha z 4 piętra, który dywagując w odcinku Kuryera: O tém i o owém, zachaczył mimochodem i o mnie, i udarował mnie tytułem entuzyasty lub adwokata złych spraw; — usiłował uniewinnić zepchniętego z dowództwa za złe prowadzenie wojny Skrzyneckiego, którego jako skromnego, niewinnego baranka, dalekiego od wszelkich intryg i zawiści przedstawił, — i żółć swoją, pod tarczą jakiegoś bezimiennego pułkownika, wywarł na generale Krukowieckim, robiąc przegląd jego przedrewolucyjnego życia (co tu do dzieła o powstaniu wcale nie należało), za to, żem ja wyrzekł, zgodnie z historykiem Maurycym Mochnackim, iż po Chłopickim pogląd wojskowy polecał generała Krukowieckiego na naczelnego przewodnika wojny; — co dziś jeszcze powtarzam, bo Chłopicki nie miał wiary w powstanie i bić się nie chciał, — a Prądzyński i Chrzanowski, zdolni bardzo strategiści, nie byli jednak z tego drzewa, z którego się robią naczelni wodzowie.

Ze ów krytyk z 4 piętra nie jest zdolnym do dania poważnego sądu o poważnych pismach, opierających się na niezaprzeczalnych dowodach, sam to dowiódł wyznaniem: że „po odebraniu méj książki przeczytał ją jednym tchem," — a w końcu swéj krytyki czyli raczéj nagany mówi: „Będę rad nadzwyczajnie, jeśli dokumenta i listy, które obrońca przytacza, przekonają mnie inaczéj."

Cóż to za sędzia, który wydaje wyrok (sam będąc oskarzycielem) przed wysłuchaniem jeszcze świadków powołanych przez tego, którego oskarza? — Co to za krytyk, który wyrokuje stanowczo o książce, po przeczytaniu jednéj jéj tylko części, kiedy się ta część właśnie na dalszych oddziałach dzieła opiera? — Czyż w obec tego można go brać za poważnego krytyka? — A ponieważ mieszka na 4 piętrze, pozwolę sobie dać mu radę, aby, kiedy będzie w złym humorze, nie pisał recenzyi i nie rozważnych wyroków, ale raczéj z swéj wysokości przenikliwym swym instynktem obserwował gdzie się kurzy z komina, i gdzie można smaczny zjeść obiad i wychylić z tuzin kieliszków szampańskiego wina.

O nazwę entuzyasty lub adwokata złych spraw mniejsza; bo dzięki Bogu, od lat przeszło 50, jak mam zaszczyt i szczęście służenia Ojczyźnie, dałem, i daję ciągle dość dowodów zimnéj rozwagi, chęci ciągłego badania i uczenia się, oraz postępowania z duchem czasu, tyle wstrętnym pewnym partyzantom obskurantyzmu — a w ciągłéj méj pracy, tak na drodze dziejów narodowych jak i na polu rozwoju, oświaty, obok czynności w prasie pazyzkiéj, znany jestem i rodakom i obcym z umiarkowanego zdania w sądzie, ale zarazem z niezłomnéj surowości przeciw tym, którzy sprawę naszą w r. 1831 zamordowali, a których postępowanie znałem doskonale. — Stawianie więc zdania jakiegoś Pułkownika, anonima, w niczém sądu mojego o rzeczach i ludziach zmieniać nie może, bo ja s opieram na własném doświadczeniu i na faktach stwierdzonych dokumentami, nie zaś, jak ów krytyk, na bezimiennych zaściankowych opiniach obcych powiastek.

Skrzynecki, przez krytyka z 4 piętra jako wzór skromności, niewinności i wstrzemięźliwości przedstawiony, i który, podług niego, żadnego już wpływu po zepchnięciu go z dowództwa nie miał wywierać, był tyle skromnym, że się przy każdéj sposobności porównywał z Napoleonem I, poddając tegoż ostréj krytyce: — a kiedy otaczający go pochlebcy zwali go już Janem IV, Skrzynecki z układną miną naiwności odpowiadał z wdzięcznym uśmiechem zadowolenia. Zrzucony wreszcie z dowództwa, udał się cichaczem do korpusu Ramoriny i tu należał do téj rady, która skłoniła tego generała do nieposłuszeństwa rozkazowi najwyższéj władzy wojskowéj nakazującemu mu powrót do Warszawy. Rozkaz ten odebrał Ramorino 30 sierpnia, a więc miał aż nadto czasu do powrotu.

W téj to chwili kiedy Ramorino odebrał ten rozkaz, jeden z owych doradzców (jak to głosili obecni tam świadkowie) zawołał z zawiścią: „Niech djabli wezmą Warszawę, kiedy się dostała w ręce Krukowieckiego; — nie pójdziemy mu w pomoc!" I w rzeczy saméj nie przyszli! — I zamiast zdążać na pomoc stolicy i nieść ratunek ojczyznie, pomaszerowali ku Brześciowi, a później weszli do Galicyi. — Brońże tych ludzi krytyku z 4 piętra — jeżeli masz polskie serce.

Tyle na krytykę z 4 piętra w Kuryerze Poznańskim. — W dalszą polemikę wchodzić nie przygnę, raz że Kuryera w Berlinie nie mamy i nie wiedziałbym o nowych jakich zarzutach równie bezzasadnych; — a powtóre, że obarczony pracą na zdobycie sobie honorowe chleba codziennego, zmuszony jestem czas mój lepiéj obracać, aniżeli na podobne rozprawy z tak mało rozważnym a wielce stronniczym krytykiem z 4 piętra.

Berlin, 10 grudnia 1872.

Karól Forster,
b. major stabu głów. w. p.

---

*) Zdanie nasze o dziele: o Powstaniu narodu polskiego w r. 1830, wypowiemy w jednym z następnych numerów pisma naszego. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

NIEMCY.

* **Berlin,** 11 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych uwiadomił nasamprzód marszałek Izbę o złożeniu mandatu przez deputowanego Behra z Gryfii. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem był wniosek posłów Dunckera i Rickerta dotyczący przypuszczenia urzędników państwa do rad nadzorczych i administracyi różnych towarzystw akcyjnych. Nad wnioskiem tym przeszła Izba do porządku dziennego z powodu pisma ministra handlu, który zapowiada przedłożenie w najbliższym czasie projektu do prawa w téj saméj kwestyi. Dalszym z kolei przedmiotem były petycye, pomiędzy któremi najważniejsza była petycya burmistrza Liedel z Winningen żądająca zniesienia zakazu małżeństwa pomiędzy szwagrem i szwagrową, obowiązującego jeszcze w obwodzie sądu apelacyjnego kolońskiego. Petycyą przekazano na wniosek komisyi rządowi jako materyał do przyszłego prawa o małżeństwach. — Wedle Kreuz. Zeitung obradowała wczoraj komisya oświaty publicznéj nad petycyami, a zwłaszcza nad uznaną petycyą dotyczącą sprawy języka polskiego w Prusach zachodnich. Komisya uchwaliła, wedle pomienionego dziennika, pozostać przy zapadłéj podczas ostatniéj sesyi pod tym względem uchwale, a mianowicie: 1) przejść nad petycyami do porządku dziennego 2) zważywszy, że wedle urzędowych statystycznych sprawozdań znajduje się w dzielnicach monarchii o mięszanéj narodowości bardzo znaczna liczba dzieci wyrastających bez żadnego wykształcenia, zawezwać rząd do zaradzenia temu niedostatkowi.

Prasa niemiecka zajęta obecnie przeważnie Izbą panów i uchwaloną przez nią ordynacyą powiatową. Hr. Eulenburg tryumfuje i święci zwycięztwem dzisiąty rok swego ministerstwa. Germania przepowiada upadek Izbie panów, a całą winę tego następstwa przypisuje przechyleniu się Izby panów przy projekcie o nadzorze szkólnym na korzyść liberalnego stronnictwa. Wiemy dobrze, pisze Germania, że w razie opozycyi ze strony Izby nastąpiłby był już wtenczas tak zwany pairsschub, ale wtedy ustąpiłaby była Izba z honorem, podczas gdy dzisiaj upadek jéj podobny jest końcowi ministerstwa Mühlera. Cóż nam da przyszłość kończy Germania — nie wiemy, ale o tém każdy jest przekonanym, że zbliżamy się do chaosu, pod któregoż gruzami nie wiadomo jeszcze kto legnie. Wszystko oczekuje przyjazdu do Berlina niemieckiego kanclerza, którego przybyciem ważne zajdą zmiany w ministerstwie, a ministerstwo całe pod jego przewodnictwem obradować będzie nad projektami do praw kościelnych politycznych. Ks. Bismarck powróci do Berlina wedle półurzędowéj Provinzial Correspondenz Kreuz Zeitung pomiędzy 15 a 20 b. m. Z jego przyjazdem zajdą zmiany w ministerstwie. O ile dotąd wiadomo, to ministrowie Roon i Selchow wezmą pewno dymisyą, czy i hr: Eulenburg usunie się równie od steru państwa, przewidzieć trudno, lubo w kołach Izby panów wedle doniesień Kreuz Ztg. mówiono głośno o tém, że hr. Eulenburg doręczył już cesarzowi swą prośbę o zwolnienie go ze służby.

Izba panów ma w tych dniach odroczyć się aż po świętach.

Najnowsze prawo o odpowiedzialności duchownych za kazania miewane po kościołach do wiernych, wchodzi już na dobre w życie.

Kapelan ks. Felstow pociągniętym był do odpowiedzialności za kazanie miane w kościele św. Mikołaja w Gdańsku 21 stycznia b. r. i skazany został mocy §. 130a. kodeksu karnego na jeden miesiąc więzienia. Ks. Felstow apelował, ale sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszéj instancyi.

W sprawie renumeracyi urzędników cywilnych za mieszkania, dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów. Dodatek ten do pensyi płaconym już będzie od 1 stycznia 1873 r. Urzędników pensyonowanych nie dotyczy wcale ten dodatek. Renumeracya płacona będzie wedle dawniejszego podziału urzędników na 6 kategoryi i miast podzielonych na 6 kategoryi. Urzędnicy pierwszéj kategoryi w Berlinie pobierać będą dodatku 250 tal., w miastach niższéj kategoryi po 200, 150, 120 i 100 tal. Urzędnicy drugiéj i trzeciéj kategoryi po 200 tal., 150, 120, 100 i 90 tal. Urzędnicy czwartéj i piątéj kategoryi 150, 110, 90, 80, 70 i 60 tal. rocznie. Urzędnicy subalterni 90, 72, 60, 50, 36 i 30 tal. Urzędnicy najniżsi 40 tal., 20, 24, 18, 12 i 10 tal. rocznie.

FRANCYA.

* **Paryż,** 8 grudnia. Cała prasa francuzka zajętą jest przeważnie prezydentem i jego chwiejną rzekomo polityką. Naturalnie, że i dzienniki francuzkie odgrywają nieco komedyi i starają się rzeczy przedstawiać tak, jakiemi nie są, a jakiemi by je sobie mieć albo życzyły, albo odnośnemi artykułami wywrzeć nacisk na rząd i wpłynąć na jego dalsze zamiary. Bien public, znany organ p. Thiersa, powiada, że nowe nominacye ministrów przyczynić się tylko mogą do uspokojenia umysłów, bo nie można ich uważać za zmianę polityki rządu. I tak p. Goulard, członek prawego centrum, wypowiedział jako minister skarbu polityczne idee prezydenta w sprawozdaniu swém o pożyczce i przyłączył się osobiście do zachowawczéj rzeczypospolitéj. Zasady p. Leona Say znane są dobrze, należy on do lewego centrum. P. Fourton jest członkiem prawego centrum, ale w ostatnich czasach głosował z rządem.

Z drugiéj strony znane zachowawcze zasady trzech ministrów, powinny dawać gwarancyą członkom prawicy. Jeżeli obecnéj zmiany ministerstwa nie można uważać jeszcze za ostateczne załatwienie przesilenia, to przecież śmiało twierdzić można, że jest ona pierwszym do niego krokiem i utoruje doń drogę. Dalsze obrady komisyi będą w skutek tego prawdopodobnie spokojniejsze i praktyczniejsze. Mniéj będzie wzajemnego niedowierzania i przyjdzie pewno do ostatecznego porozumienia albo w łonie saméj komisyi, albo przed forum Zgromadzenia. Kraj poprze rząd za te jego zabiegi i utrzymanie pokoju, który nieodzownym jest dla przemysłu i handlu. Przesilenie ukończoném zostało, komisya ma jeszcze prace przed sobą, które wymagają wiele czasu, ale nowego przesilenia spodziewać się nie należy. Słowem wstępujemy obecnie w peryod poważnéj pracy, poważnych narad, których uchwalenie będzie bardzo doniosłém dla Francyi. Przeżliśmy kryzys, która łatwo bardzo smutne za sobą pociągnąć mogła następstwa.

Tak przemawia Bien public, a or a eksdyktatora Gambetty wtóruje mu. Załatwienie przesilenia, podjęcie na nowo prac — pisze République Française — współdziałalność całego republikańskiego stronnictwa celem dopomożenia Francyi w przeprowadzeniu jéj woli, oto rezultaty nowego gabinetu, które nie dają nam żadnych powodów do smutku. Tak samo Siècle i Rappel piszą w podobnym sensie.

Wczoraj urzędnicy policyjni obchodzili kawiarnie i winiarnie paryzkie i zabraniali podpisów pod petycye, mające na celu rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.

Co się tyczy armii francuzkiéj, to zdaje się, że duch jéj i organizacya pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. — Najinteligentniejsi oficerowie nie tają się z tém, że w razie wojny nie ma jeszcze wielkiéj nadziei dla francuzkiego oręża. Jenerałowie jak Chanzy i Ducrot nie wspominając już nic o starym Changarnierze, nie dodadzą jéj wiele blasku i szkodzić jéj tylko mogą.

— 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi trzydziestu mniéj okazała większość chęci do zgody i żądała konieczniej, aby nasamprzód rozpatrzeć się w kwestyi odpowiedzialności ministrów. Dopiero po załatwieniu téj sprawy może zgodzić się większość na ponowne ustępstwa dla p. Thiersa. Mniejszość komisyi odwoływała się na wotum Izby z 29 listopada odrzucające sprawozdanie p. Batbie. Bertauld i Arago poparli mniejszość. Podłuższéj ożywionéj dyskusyi uchwalono, aby komisya sama orzekła do jakiego punktu rozszerzyć zamierza swą kompetencyą, że należy nasamprzód rozstrzygnąć kwestyą odpowiedzialności ministrów i w końcu, że komisya nie zaprosi osobno pana Thiersa na swe posiedzenia, ale że wolno mu przybyć na nie ile razy zechce. Wszystkie te uchwały przeszły 19 głosami przeciw 8. Mniejszość żądała, aby przed ustawieniem porządku dziennego, zapytać wpierw o zdanie prezydenta, większość tymczasem twierdziła, że przychylając się do woli p. Thiersa utraciłaby przez to komisya swą samodzielność, dla tego należy prezydenta przypuścić do posiedzeń komisyi dopiero po zatwierdzeniu porządku dziennego. Większość zgodziła się przecież na to, aby przewodniczący komisyi zapytał się p. Thiersa, czy zechce przedłożyć komisyi całkowity projekt lub tylko wyda swój sąd o pracach komisyi. Audiffret Pasquier przewodniczący komisyi wniósł, aby rozmowa jego z prezydentem rzeczypospolitéj uważaną była za czysto prywatnéj natury i nie przywiązywano do niéj żadnéj politycznéj wagi.

W ten sposób nie zmienił się o wiele stan rzeczy. Prezydent zdaje się przewidywał takie następstwa, ale z powodu zbliżających się świąt nie chciał pogarszać sprawy i przystał na zawieszenie broni.

Radykalne stronnictwo tak zwane Union républicaine odbyło również posiedzenie i uchwaliło wydać manifest do wyborców wzywający ich, aby starali się wszelkiemi środkami o przyprowadzenie do skutku rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Tego samego domaga się adres wersalski do p. Thiersa, noszący na sobie przeszło 5000 podpisów. Adres ten kończy słowy: „Niżéj podpisani przekonani są jak najmocniéj, że jedynym a legalnym środkiem do wyjścia z obecnego przesilenia jest albo natychmiastowe rozwiązanie albo przynajmniéj częściowe odnowienie Zgromadzenia narodowego.“

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy Tal. 9 sgr. 20 jako składkę zebraną przez p. Maćkowskiego z okręgu Żołendowskiego ptu. Bydgowskiego.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Drezno, 11 grudnia. Izba druga podtrzymała na dzisiejszém posiedzeniu przy dalszych obradach nad prawem o szkołach w brew odmiennym uchwałom Izby pierwszéj wszystkie dawniejsze swe uchwały co do innych punktów tego prawa, mianowicie co do wyboru nauczycieli przez gminy i co do lokalnego inspektoratu szkólnego, powierzyć się mającego inspektorowi przez rząd mianowanemu.

Bern, 11 grudnia. Rada narodowa potwierdziła na dzisiejszém posiedzeniu bez dyskusyi prawie orędzie rady związkowéj, dotyczące rachunków, z internowania francuzkiéj armii wschodniéj (Bourbaki) powstałych.

Paryż, 10 gruenia. Rząd francuzki utworzył konsulat w Stuttgardzie i mianował p. Tallenay konsulem tamże. — Wiatr do orkanu podobny zrządził dziś wieczorem liczne nieszczęśliwe wypadki.

Rzym, 11 grudnia. Zakaz dowodu bydła z portów niemieckich zniesiony.

Carogród, 11 grudnia. Wedle nadesłanych tu wiadomości wybuchły niespojności w sandżuku Sofia. Rząd wysłał komisyą specyalną dla zbadania wypadków na miejscu.

Ateny, 10 grudnia. Eskadra francuzka, która w Pireu zarzuciła kotwicę, składa się z trzech okrętów wojennych i stoi pod naczelném dowództwem admirała Guiscan.

Bukareszt, 10 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęła izba 60 głosami przeciw 49 adres w odpowiedzi na mowę od tronu. Ton jego zupełnie zachowawczy i przyrzeka najstaranniejsze zbadanie kwestyi kolejowéj. Kwestya ta jutro przyjdzie pod obrady izby.

Nowy Jork, 10 grudnia. Z Luizyany donoszą tu na drodze telegraficznéj, że Izba reprezentantów tego stanu, wytoczywszy śledztwo przeciw gubernatorowi p. Warmouth, prosiła prezydenta Granta o jego w téj mierze poparcie i opiekę.

Nowy Jork, 10 grudnia. W miejsce gubernatora p. Warmouth w Luizyanie, którego Izba prawodawcza złożyła z urzędu, przejął murzyn p. Pinchback sprawy gubernatora.

Na gwiazdkę.

IV.

Składy ubiorów męskich i obówia.

„Co pan dobrodziéj tak mi się przypatrujesz“ zapytał się p. Bonifacy, gdyśmy z obiadu wstąpili na cygarko do mego pomieszkania.“

„Przypatruję się — pańskiemu tużurkowi. . .“

„A co nie prawda — wpadając mi w słowa przerwał p. B. — a co nie prawda, że leży na mnie jakby ulany — a jaka materya. . . nie lubię ja ci tam tego wszystkiego, co pachnie zagranicą, lecz tym razem wdzięcznym jestem p. Anzelmowi, że mnie namówił, gdyśmy razem byli w Berlinie, do ubrania się u jednego z pierwszych tamtejszych krawców, który nawet tak jest grzecznym, iż zaopatrza mnie gdy tylko tego zażądam, na niewidzianego w wszelkie artykuły ubrania męzkiego.“

„Przerwałeś mi kochany Bonisiu, w przeciwnym razie nie byłbyś tak wystrzelił z twym berlinczykiem; niezafrapował mnie bynajmniéj twój strój, jako utwór nieskazitelny, owszem zamierzałem zapytać się ciebie, zkąd na tobie taka suknia niezgrabna, a widząc cię w niéj byłem — nim mnie poinformowałeś, najpewniejszy, że jest ona dziełem jakiego domorosłego Icka, który sprowadzony z miasteczka do dworu szlachcica przykrawuje i szyje suknie dla pana i paniczów pod bacznym nadzorem całego dworu.“

„Ale jesteś mój kochany złośliwy — zagadnął zbity z toru p. Bonifacy, przecież nieporównasz małomiasteczkowego fuszera z hofliwerantem, a właściwie krawiec mój, od którego biorę suknie jest uprzywilejowanym krawcem, do którego zbiega się w Berlinie to wszystko, co chce ubrać się uczciwie!“

„Wcale to nie przeszkadza — przerwałem — aby twego tam hofliweranta stawiać o całą drabinę wyżéj od partacza Icka. Panowie ci znając dobrze nasze słabości, wiedzą że dla nas to tylko doskonałe, co zagraniczne. Kpią sobie z nas formalnie i rzucają nam, gdy ich się czepiamy, resztki, wybiorki, pewni, że i z tego będziemy zadowoleni. Taki spanoszony krawiec berliński, wrocławski, czy paryzki, nie wiele dba o ciebie, przesyła ci przeto, gdy mu się naprzykszasz zazwyczaj coś takiego, co z różnych powodów u siebie sprzedać nie może. Ty przyjmiesz, płacisz grubo i chwalisz się wszędzie, etykieta bowiem „mistrza krawieckiego“ jest pod kołnierzem, a nie na plecach lub kołnierzu, że na twe ubranie składa się przemysł stolicy państwa niemieckiego. — Powiedz mi ile cię też może kosztować to ubranie?

P. Bonifacy odburknął zły:

„E. . . e. . . co tam o tém mówić; zamiast gderać lepiejbyś zrobił, gdybyś mnie objaśnił czy tu u was znajduje się jaki krawiec polski, który podjąłby się wykończenia dla mnie i chłopaków sukni na święta. Tak mi jakoś popsuleś gust do Berlina, że radbym spróbować jak mi się w téj mierze powiedzie w Poznaniu — kupić, nie kupić, potargować nie szkodzi.“

„Zgoda — odrzekłem — chodź ze mną, a jestem przekonany, że poznajomiwszy się raz z tutejszemi polskiemi firmami, nie zapragniesz nigdy hofliwerantów, ani tym podobnych wykpigroszów, którzy czychają tylko na talary poczciwego polskiego szlachcica.“

Wyszliśmy!

Myślałem do którego to z licznych handlów zaprowadzić p. Bonifacego, aby go już na pierwszym kroku, ile możności jak najsilniéj skaptować. — No, w tym razie najprostsza droga do sklepu znanego w Poznaniu wszystkim naszym elegantom i dandysom do Logi i Bielińskiego, który w tych dniach przyjął firmę Bieliński i Jan Grynwald.

„Proszę ze mną panie Bonifacy — odezwałem się do gapiącego się przed oknem ubraném w różne towary, spinki bieliznę, jedwabne chustki na szyję itd. — Bonisia — proszę za mną!“

Rzuciłem okiem — gdyśmy weszli do środka — na mego towarzysza, ciekawy jakie na nim zrobi wrażenie całość wielkiego składu, zarzuconego najrozmaitszemi towarami. — Zauważałem, że p. Bonifacy zdziwiony kiwał głową i coś sobie szeptał pod nosem.

„No, no, na co mi szukać Berlina — odezwał się po chwili — kiedy tutaj, jak widzę człeka uczciwie ubiorą i może i nieobedrą tak strasznie. . .“

„O to się pan nie obawiaj — gdyby firma ta nie posiadała rzeczywistych zalet — nie cieszyłaby się taką ilością odbiorców nie tylko we wszystkich stronach Ks. Poznańskiego, lecz i Prus Zachodnich i Królestwa Polskiego. Firma ta — panie Bonifacy, o ile wiem, mając rozległe stósunki z najpierwszemi domami angielskiemi i francuzkiemi sprowadza towar w wielkich ilościach, przez co artykuły swoje jest w stanie odstępować po cenach jak najwięcéj przystępnych. Jak widzisz dostaniesz tutaj, obok ubiorów męskich bieliznę francuzką w wszelkim wyborze, kapelusze i rzeczy negliżowe, parasole, laski, spinki do koszul tak piękne jak rzadko, również gustowne a nie drogie chustki jedwabne na szyję, kocyki wełniane.

Ależ obok firmy p. Bielińskiego i Grynwalda mamy jeszcze do wymienienia kilka innych handlów znanych zaszczytnie w naszém mieście, i zjednujących sobie coraz szersze koło „kundmanów“. Idąc po kolei, zapisujemy tutaj najprzód firmę bracia Witkowskich na Starym rynku, która sprzedaje u siebie wszystkie artykuły męskiéj garderoby, posiadając w znacznym zapasie chustki na szyję, krawatki, czapki, koszule itd. Nie daleko od handlu pp. Witkowskich spotykamy się z magazynem ubiorów męskich p. Felerowicza (ulica Jezuicka) znanym od dawna tak w samym Poznaniu i okolicy z tych wszystkich zalet, jakiemi odznaczają się wymienione przez nas firmy. — Przy placu Wilhelmowskim dotrzymuje dzielnie współzawodnik rozsiadłym tu licznie firmom niemieckim p. Urbanowicz, a przy ulicy Berlińskiéj p. Mazurowicz ofiaruje ci u siebie dobre, porządne suknie za ceny nader przystępne.

Pytasz się teraz o obówie tak męskie jak i damskie. Znajdziesz je w bogatym wyborze u licznych szewców poznańskich, naturalnie Polaków, między którymi odznaczają się przedewszystkiém pp. Caldarola, Hey (plac Wilhelmowski) Skoraczewski (ulica Butelska), Dzierzkiewicz, Andrzejewski i Bieńkowski, za którymi gdy będziesz ich potrzebował obejrzyj się na ulicy Wilhelmowskiéj.

Nie podobna nam tu wszystkich wymieniać firm polskich pojedyńczo, tyle tylko powiedzieć musimy, że są one wszystkie zadość uczynić w stanie i najwyszukiwańszemu gustowi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 12 grudnia. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. P. Gaslonde podaje wniosek, aby Zgromadzenie nie rozeszło się przed zupełną ewakuacyą zajętych przez nieprzyjaciół departamentów; pan Lambert Saint Croix zaś wnosi, aby nad petycyami, dotyczącemi rozwiązania Zgromadzenia, obradowano w przyszłą sobotę, który to wniosek p. Gambetta popiera, dodając, że lewica z niecierpliwością oczekuje tych obrad. Pan Barragnon spodziewa się, że sobota przyszła przypieczętuje klęskę tych, co za rozwiązaniem Zgromadzenia agitują. W końcu uchwala Zgromadzenie obradować nad petycyami, dotyczącemi rozwiązania, w przyszłą sobotę.

Komisya trzydziestu uchwaliła 18 głosami przeciw 8, aby przedewszystkiém oznaczyć sferę działania obecnych władz rządowych, a następnie obradować nad projektem do prawa o odpowiedzialności ministrów. Pan Thiers przesłał komisyi pismo, w którém oświadcza, że przybędzie na jéj posiedzenia celem porozumienia się co do zapaść mających uchwał; że uwagę jéj zwróci na owe punkta, które opinią publiczną we Francyi przedewszystkiém zajmują, że jednak dopóty nie wystąpi z gotowym projektami, dopóki tego wymiana zapatrywań wymagać nie będzie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 12 grudnia. Na wczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta odroczono pierwsze dziewięć etatów na rok 1873 stojących na porządku dziennym, z powodu niewykończenia ich zupełnego i przekazano je na następne za tydzień mające się odbyć posiedzenie. Następnie na wniosek przewodniczącego rzecznika p. Pileta, przystąpiono do wyboru dyrektora szkoły realnéj. Komisya poleciła zgromadzeniu z pomiędzy wszystkich zgłaszających się kandydatów dr. Geista z Halli, byłego nauczyciela przy gimnazyum śremskiém. Wniosek komisyi poddany pod głosowanie przeszedł znaczną większością głosów i dr. Geist wybranym został dyrektorem szkoły realnéj. Na dalszym porządku dziennym stał etat szkoły średniéj miejskiéj dla chłopców i dziewcząt na rok 1873. Na wniosek komisyi uchwaliło zgromadzenie podwyższyć płacę rektora p. Hielschera z 920 tal. na 1020, a pensye innych nauczycieli podwyższyć również każdą o 100 tal. W stósunku do podwyższenia płac nauczycielskich uchwaliło zgromadzenie podwyższenie opłaty szkólnéj na 10 tal. rocznie. Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był etat szkół elementarnych miejskich na rok 1873. Magistrat wniósł o podwyższenie płac nauczycieli każdemu po 100 tal. rocznie, komisya zaś ze względu na i tak już znaczne wydatki komuny skreśliła połowę, a zgromadzenie uchwaliło podwyższenie płac nauczycieli elementarnych każdemu w przecięciu po 50 talarów rocznie.

— * **Wiarusa** numer na okaz, jak się dowiadujemy, wyjdzie w Sobotę.

— * **Na rozkaz prokuratora** zabrała wczoraj policya pozostałe numera (249) Dziennika Poznańskiego, w których znajduje się inkryminowany artykuł petitowy pod napisem: Równouprawnienie w Prusach, przedrukowany z Gazety Toruńskiéj.

— * **Dziś** w teatrze miejskim komedya Beaumarchais: Cyrulik Sewilski.

— * **Pani Orska** wystąpi w niedzielę w teatrze letnim a we środę 18 b. m. w miejskim teatrze. Program obu występów składa się obok aryi z oper „Don Juan“ i „Figaro“, z canzonów i romancy przeważnie włoskich, przyczem nie zapomniała śpiewaczka o Chopinie.

Pani Orska posiada głos, uznany przez znawców za nader rzadki pod względem objętości i metalicznego dźwięku. Głos ten, jak jeden z recenzentów drezdeńskich się wyraża, podbija serce, unosi ducha.

Artysce téj opera drezdeńska pragnie ofiarować miejsce pierwszorzędne od Wielkiéj Nocy, a dowiadujemy się właśnie, że dyrekcya opery lwowskiéj zamyśla pozyskać ją na gościnne występy i zaangażować.

— * **W sprawie kanalizacyi miasta naszego** zapytanym ma być niedługo przebywający w Berlinie nadradzca Wiebe o zdanie względem wypracowanego przez inżyniera Lathama projektu.

— * **Sprzedaż.** Plac będący własnością p. Tscheschela, Rybaki nr. 9, sprzedanym został za sześć tysięcy talarów panu Stüberowi, budowniczemu. Plac będący własnością Zientkiewicza przy Strzeleckiéj ulicy i plac należący do gruntu Dziorobka, nabył za 10,000 talarów majster murarski Fiebig.

— * **Miejscowe policyjne doniesienia.** Przed kilkoma dniami rozbito na Wielkich Garbarach dwie szafy i kurnik i wybrano z pierwszych kilkanaście sztuk ubrania, z drugiéj znajdujący się tamże drób. Z innego domu na téj saméj ulicy skradł kilku robotnikom ich towarzysz cały zapas odzieży. — W poniedziałek wieczorem przytrzymano dziewczynę chcącą sprzedać skradziony czerwony baszlik. — W bitwie, jaką stoczono w niedzielę w jednéj z tutejszych restauracyi, zraniono silnie jednego z biorących w niéj udział. — Policya tutejsza przytrzymała przypadkowo pewnego żołnierza, który przed trzema tygodniami dezertował z swego garnizonu stojącego w Głogowie. — Z powodu nieostrożności matki, która odchodząc zostawiła dziecko bez opieki w pokoju, powstał przed kilkoma dniami pożar przy Jezuickiéj ulicy. Dziecko zbliżyło się ze świecą do firanek, które się zajęły i tylko przytomności domowników zawdzięczać należy, że skończyło się wszystko na strachu i małéj szkodzie.

— * **Z sprawozdania magitratu tutejszego** dowiadujemy się, że liczba opuszczonych dzieci, wziętych na opiekę gminy wynosiła dnia 1 października 1872 roku 70 głów, gdy dnia 1 stycznia 1872 wynosiła tylko 58 głów. Utrzymanie każdego dziecka kosztuje w przecięciu 2 tal. miesięcznie. W zakładzie Filipinów umieszczono z ramienia gminy dnia 1 stycznia 1872 r. 23, a 1 października 1872 r. 18 dziewcząt. W zakładzie chłopców osieroconych było 27 chłopców, w zakładzie Jakoba 30 dziewcząt.

— * Do dziwnych w téj porze zjawisk należy i to, że wczoraj w południe widziano **trzech bocianów**, przeciągających przez Wildę ku Wschodowi.

— * **Na Katolika** otrzymaliśmy od p. Z. hr. Dąmbskiego z Bucza 25 tal., od p. Ignacego Moszczeńskiego z Wiatrowa 10 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 44 tal. 5 srg.

— * **Na terytoryum majętności Lubosz** w powiecie międzychodzkim powstał nowy folwark, któremu nadano nazwę Karlshof.

— * **Pomiędzy owcami dominialnemi** w Nowych Gorzycach, powiatu Międzychodzkiego wybuchła ospa, dla tego zamknięto miejsce to do obrotów handlowych owcami, mięsem skopowem, świeżemi skórami owczemi paszą ostrą i mierzwą.

— * **Ks. wikaremu Stobieckiemu** z Kębłowa nadano instytucyą kanoniczną na probostwo w Buczu w dekanacie Śmigielskim.

— * **Z Książa.** W Książu nie obsadzono dotąd dwóch miejsc w tamtejszéj szkole katolickiéj i nawet się na to nie zanosi, aby się miano z obsadą pospieszyć. Jeden nauczyciel uczy w obudwóch klasach, do których uczęszcza 170 dzieci, że to praca nad jego siły, o tém nikt nie myśli, a najmniéj nadzor szkólny.

— * **Z Rakoniewic.** W skutek licznych zażaleń ze strony podróżującéj publiczności z powodu ogromnéj drożyzny w tamtejszych zajazdach, poleciła policya w Rakoniewicach wszystkim właścicielom zajazdów, aby odtąd nie ważono się przekraczać pewnych, stałych przez policyą naznaczonych taks tak za pomieszkanie, jak i za opał i jedzenie. Wartoby było, aby po wszystkich naszych większych i mniejszych miasteczkach uczyniono to samo, bo zaprawdę, ceny w zajazdach mało miasteczkowych przechodzą wszelkie wyobrażenie i ani iść mogą w porównanie z cenami pierwszorzędnych hoteli miast stołecznych.

— * **Z Inowrocławia.** Dnia 5 bm. jeden z urzędników kolei żelaznéj Gambke odebrał sobie życie — rzuciwszy się do studni, zwanéj Zbychora, położonéj za miastem obok szosy niedaleko Pakościa. Wydobyto go tego samego dnia wieczorem. Powód samobójstwa niewiadomy i nie dający się nawet na razie niczém usprawiedliwić. — Przed kilkoma dniami przeszedł las należący do Sikorowa własność p. Mańskiego w posiadanie panów Jaffe z Poznania za 150 tysięcy talarów.

— * **Rząd rosyjski i tutejsze predsiębiorstwo kolejowe.** Nowym dowodem na to, jakie przeszkody stawia rząd rosyjski gdy idzie o połączenie tutejszych linii kolei żelaznych z liniami żelaznemi w Królestwie Polskiem, jest memoryał odnoszący się do zaprojektowanéj budowy kolei z Oleśnisy na Ostrów ku granicy w kierunku Kalisza, który to memoryał ma być przedłożonym zwołanemu na 23 bm. jeneralnemu zgromadzeniu zajmującemu się budową t. z. kolei na prawym brzegu Odry. Według powyższego memoryału poczyniono u ministra handlu potrzebne kroki celem pozyskania pozwolenia do rozpoczęcia na téj linii robót przedwstępnych; minister atoli odpowiedział, że gdy rząd rosyjski nie chce żadną miarą zezwolić na połączenie kolei żelaznéj w Królestwie Polskiem z sieciami pruskiemi w zachodnim kierunku, projekt przeto przedłożony ministrowi handlu nie jest na czasie, a decyzya co do różnych projektów, mających żelaznemi połączyć szynami Wrocław z Kaliszem, tak długo musi pozostawać w zawieszeniu, aż rząd rosyjski zezwoli na założenie drogi żelaznéj z Łodzi do Kalisza i z Łodzi przez Sieradz do Podzamcza. Niechęć rządu rosyjskiego skierowaną jest widocznie także przeciw tak ważnéj dla nas linii jaką jest bez wątpienia linia poznańsko-warszawska.

— * **Wieś Złotniki,** gdzie jest stacya kolei poznańsko-bydgoskiéj, przechrzcono na Güldenhof.

— * **Ks. Waleryan Kalinka** ze zgromadzenia zmartwychwstańców, wczoraj miał odczyt w Krakowie na dochód towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów wszechnicy jagiellońskiéj: „O Polityce dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3 maja.“

— * **P. Leszczyński,** artysta teatru krakowskiego, wyjechał do Warszawy na gościnne występy, wyjechał zaś jak Afisz donosi bez pozwolenia dyrekcyi.

— * **W Piotrkowie trybunalskim** na odnowienie Fary dają w dniu 19 i 20 bm. koncert muzykalno-dramatyczny.

— † **Józef Rułłkaj,** szwagier Ludwika Koszuta, były urzędnik wyższy komitetu peszteńskiego w r. 1848, następnie septemvir, umarł dnia 30 listopada r. b. w szpitalu w Budzie, gdzie urzędował jako pisarz dzienny.

— * **Nosił wilk ponieśli i wilka.** W Pradze uwięziono tamtejszego kata posądzonego o otrucie swej żony, 44 letniej kobiety.

— † **W Petersburgu** w dniu 9 grudnia umarł Michał Chmyrów. Zmarły zajmował się przez lat 20 zbieraniem artykułów dotyczących wszystkich gałęzi umiejętności, drukowanych w pismach peryodycznych. Była to chodząca encyklopedya i wszyscy téż uczeni z całéj Rosyi udawali się do niego po radę i informacyą.

— * **Newa** stanęła pod Petersburgiem dopiero w. d. 6 bm. Tak późne zamarznięcie zdarza się dopiero drugi raz w ciągu bieżącego stulecia.

— * **P. Malczewski,** już nadesłał na wystawę Krakowską obraz pastelowy: Psotnica podług rysunku Grottgera.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 13 grudnia Łucyi Panny; w kalendarzu słowiańskim Władysławy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 4, zachód o godzinie 3 minut 44.

Dnia 13 grudnia 1383 sejm w Radomiu obiera Jadwigę królową. 1550 koronacya Barbary Radziwiłłowny.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 grudnia:

HOTEL FRANCUZKI. Urbanowski z żoną z Wilkowyi, Junk z Inowrocławia, Pani Łyskowska z Bydgoszczy, Sikorski z Kosztowa, Radoński z Krześlic, Krzyżanski z Kalisza, Pajzderski z Jeżewa, Pani Chłapowska z córką z Szółdr, Zabłocki z Legniszewa, Trąpczyński z Separowa, Dr. Chosłowski z Ułanowa, Gólcz z Trzebujewa, Sąchocki z Bożacina, Mielęcki z Nieszawy, Topinski z żoną z Rusocina, Biegański z żoną z Cykowa, Ks. Basiński z Turska.

BAZAR. Hrabia Żółtowski z Czacza, Górecki z Królestwa Pol. Pągowski z Królestwa Pol., X. Grodzki z Lechlina, Szumlański z żoną z Turska, Wiśkoński z żoną z Graboszewa, Zakrzewski z Goliny.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Żabna, Molinek z Rydzyny, Kotze z żoną z Sierakowa.

HOTEL PARYSKI. Mazurkiewicz z Podlesia, Budziszewski z Książa, Skrzydlewski z Sulencina, Skrzydlewski z Siekierek, Orłowski z Krakowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Rudnicki z Plewisk, Kopesrki z Stępocina, Raczyński z Głuszczynowa, Jagielski z Gniezna, Dr. Pieniążek z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI. Sulerzycki z Mokrego, Pągowski z Kurnatowic, ks. Lubomirska z Krakowa, Nowacki z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 12 grudnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 93 żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 89¾ płacono tal. Poznańskie listy rent. 92¼ tal. żąd. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 113½ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 100½ tal. płac. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100⅝ tal. płac. Poznańskie 4½ % oblig. pow. 92 tal. żąd. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Oblig. miejsk. 4% 89 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 5% 100¼ tal. płac. Rumuny — talar. — 3½ % Obligacye długu państwowego 89¾ talar. — 4% pożyczka państwowa — talar. 5% Północno-niemiecka pożyczka związkowa — tal. płac. — Akcye kolei żelaznéj marchijsko-pozn. 50¾ tal. płac. — Polskie banknoty 82¼ tal. żąd. — Zagraniczne banknoty 99⅝ płac. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 114¾ płacon. — Kwilecki, Potocki i Spółk. 96 żąd. — Wschod.-niem. akcye bank. 110 płac. — Wschod.-niem. produkcyjne akcye bank. 94 płac. — Prowincyonal. wekslowe i diskontowe akcye bankowe 102⅝ płac.

Żyto: cena regul. 54 11/12 — na grud. 55,54⅞-⅝, na grudzień-styczeń 55⅞, — styczeń-luty 55 — luty-marzec 55⅛ marzec-kwiecień — na wiosnę 1873 54¼.

Okowita: cena regul. 17 10/24 — na grudzień 17 10/24-¾ na styczeń 17¾ — na luty 18⅝, — na marzec 18, — kwiecień 18⅛ maj 18 5/12 — kwiec.-maj 18¼.

* **Mąka.** Berlin, 11 grudnia. Pszenna Nro. 0 12-11½ tal. Nro. 0 i 1 11½-11, rżana Nr. 0 8¾-½ — Nr. 0 i 1 8-7¾.

Giełda berlińska, 11 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—92 talar. wedle gatunku żądano, żółta 84½ tal. z kolei płac., na grudzień 84½-84 grudzień-styczeń 82½, kwiec.-maj 82½-¾-⅝, maj-czerwiec 82¼ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-60 tal. wedle gat. żd. dobre krajowe 58-¼ talarów ze spichrza płacono, na grudzień 57¼-⅛, grudzień-styczeń 57, styczeń-luty 56⅞, kwiec.-maj 56¾-⅝, maj-czerwiec 56½ tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 48—60 talar. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 38-48 tal. wedle gat. żąd. pośl. polski 39-40 zachod.-pruski 43-45, czeski 40-44½, pomorski 44-46 talar. z kolei płac. na grud. 43 ż. kwiecień-maj 45⅛, maj-czerw. 45½ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49—56 tal., na paszę 44—48 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 23⅝ tal. na grud. 23 13/24-½, grud.-styczeń 23 11/24-5/12, styczeń-luty 23⅝, kwiecień-maj 24 5/12, maj-czerwiec 24½ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25¼ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miéjscu 15¼ talarów, na na grud. i grudz.-styczeń 14 11/12, tal. pł.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. 10 sbr. płacono, na grudz. 18 tal. 21-16-18 sbr. grudzień-styczeń 18 talar. 13-11-12 sbr., kwiec. maj 18 tal. 23-22-23 sbr., maj-czerw. 18 tal. 23-24 sbr. płac.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 12 grudnia 1872.

Stan powietrza:

Pszenica: niezm.
grudzień 82
na wiosnę 82¼
maj-czerwiec 82¼

Żyto: stale
na grudzień 55
na kwiecień-maj 56⅛
maj-czerwiec 56

Oléj rzep.: słabo
w miejscu 23⅝
na grudzień-styczeń 23 1/12
na kwiecień-maj 24¼

Okowita: spok.
w miejscu 18
na grudzień 18
na kwiec.-maj 18⅛
na maj-czerw. 18¾

BERLIN, 12 grudnia 1872.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: słabo			Oléj skalny:		
na grudzień	83⅜		w miejscu	15¼	
na kwiec.-maj	82⅜				
na maj-czerwiec	—				
Żyto: słabo			March. pozn. E. B.	106	
w miejscu . .	57		Pruskie oblig. p.	—	
na grudzień	57⅛		Nowe pozn. list. z.	—	
na kwiecień-maj	56½		Pozn. rent. listy	—	
na maj-czerwiec	56⅜		Koléj żel. państ.	208¼	
Oléj rzep. spok.			Lombardy . .	121	
w miejscu . .	23½		Aust. losy z 1860	—	
na grudzień	23 5/12		Włoska renta .	65¼	
na kwiecień-maj	24 5/12		Amerykany .	97	
na wrzes.-paźd. 73	—		Austr. akc. kred.	207½	
Okowita: spok.			Pożyczka turecka	51½	
na grudz.	18 18		7½ % Rumuny	—	
na kwiec.-maj	18 23		Pol. listy likwid.	—	
na maj-czerwiec	18 24		Rosyj. banknoty	—	
Owies: słabo	42¾		Austr. renta sreb.	—	
			Uspos. stale		

Jedyna nasza najukochańsza

córeczka

zasnęła w Bogu wczoraj w nocy o godz. 11½, nie skończywszy jeszcze lat dwóch. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 2 po południu, o czém donoszą strapieni rodzice. (5700)

Trawińscy.

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek, w którym firma spółki handlowéj Potworowski, Małecki, Plewkiewicz et Comp. i któréj siedliskiem Poznań jest zapisana, zostało dzisiaj przy numerze 204 w kolumnie czwartéj w skutek rozporządzenia z dnia 7 grudnia b. r. zapisaném: (5707)

Partykularz **Fryderyk Oehmig** w Poznaniu wstąpił do towarzystwa jako spólnik handlowy.

Poznań, 9 grudnia 1872.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Rejestr handlowy.

W skutek rozporządzenia z dnia dzisiejszego zostało zapisaném:

1. do naszego rejestru firmowego przy wspomnianéj pod numerem 892. firmie **Logi et Bielińskiego,** których siedliskiem **Poznań.**
   kupiec **Jan Grynwald z Poznania** wstąpił do handlu Leona Bielińskiego jako spólnik handlowy; w skutek tego firma tutaj wymazaną a teraz pod równo brzmiącą firmą istniejąca jawna spółka handlowa pod numerem 211. rejestru spółek zapisaną została;
2. do naszego rejestru spółek pod numerem 211 w Poznaniu pod firmą **Loga & Bieliński** od dnia 1 grudnia 1872 r. istniejąca jawna spółka handlowa a jako jéj spólnicy:
   1. kupiec **Leon Bieliński,**
   2. kupiec **Jan Grynwald,**

   oboje w Poznaniu. (5706)

Poznań, dnia 7go grudnia 1872.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy Imienia K. Marcinkowskiego dla powiatu **szubińskiego** odbędzie się w **Żninie 12 grudnia** w lokalu p. Siuchnińskiego. (5666)

Komitet.

Zgromadzenie **Rólników** powiatu **obornickiego** odbędzie się dnia **15 grudnia** o 3ci godzinie po południu u pana Głowińskiego w **Obornikach.** (5683)

Dyrekcya.

Panie ze Zielonego Rynku N. 3. Autorze listu niefrankowanego, strzeż się, bo może się kto za **Nią** upomnieć! (5696)

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje **aż do końca roku bieżącego** przedpłaty w **ilości 7 talarów** na

Korespondencye

Adama Mickiewicza,

których tom drugi już wyszedł staraniem księgarni Luksemburgskiéj w Paryżu.

Do wyboru

przesyłki książek i nut

stósownych

na podarki gwiazdkowe

tak dla dorosłych jak młodzieży prosimy wcześnie żądać. (5689)

Ekspedycya odwrotną pocztą. Skład jak najstaranniéj asortowany. Katalogi gratis i franko.

M. Leitgeber i Sp.

Za pośrednictwem **Administracyi Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

KOSIŃSKI Ad. Am. Dwa obrazki z przeszłości, powieści historyczne. 1852, Wln. 12½ sgr.
— Dziecię królewskie, powieść. 1852, Wln. w 3ch tomach. 1 tal.
KOZIEBRODZKI. „W jesieni", komedia. 1872, Lw. 10 sgr.
KRAJEWICZ Fr. Ogólny pogląd na dotychczasowe metody nauki czytania i pisania, z zastósowaniem onychże do języka naszego 1868, Tor. 4 sgr.
KRASICKI Ignacy. „Dzieła". Nowe i zupełne wydanie, 10 tomów opr. 1824, Wrocław. 3 tal.
KRASIŃSKI Zygmunt, Przedświt. 1869, Lwów. 4 sgr.
KRASZEWSKI J. I. Ostatnia z xiążąt Słuckich. Kronika z czasów Zygmunta III, z trzema rycinami, 1841, Wilno. 25 sgr.
— Starościna Bełzka, — Gertruda z hr. Komorowskich hr. Potocka, — opowiadanie historyczne. 1770—1774, — Tom pierwszy. 1858, Warszawa. 7½ sgr.
— Maleparta IV wydanie nowe. 1862, Bruxella. 5 sgr.
— Jaryna, powieść. 11 sgr.
— Improwizacya dla moich przyjaciół, książeczka do zapalania fajek. 1844, Wln. 7½ sgr.
— Ostap Bondarczuk i Jaryna, 1855, Wln. 20 sgr.
— Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku, 4 tomy w dwóch. 1860, Wilno. 1 talar.
— Studya literackie. 1842, Wln. 15 sgr.
— Kopciuszek, powieść. 1863, Wln., 6 tomów. 2 tal.
— Z życia awanturnika. 1 tal. 10 sgr.
— Sprawa kryminalna. 1 tal.
— Ładowa pieczara, obrazek wiejski. 1852, Wln. 15 sgr.
— Poeta i świat, powieść w dwóch tom. 1841, Wln. 25 sgr.
— Historya kołka w płocie, według wiarogodnych źródeł. 1860, Wln. 10 sgr.
— Obrazy z życia i podróży, w 2ch tom. 1842, Wln. 27½ sgr.
— Anafielas, pieśni z podań Litwy. 1846. Wln. w 3ch tomach. 2 tal.
KREMER Józef. Rzecz o naturze i duchu ludzkim. Tom II wykładu systematycznego filozofii. 1853, Wln. 1 tal.
KRIES Frd. Lehrbuch der Physik. 1821, Jena. 5 sgr.
KRÓLIKOWSKI J. F. Rys poetyki wedle przepisów teoryi w szczegółach z najznakomitszych autorów czytanéj. 1828, Poznań. 5 sgr.
KROMER Marcin. „Polska" czyli o położeniu, obyczajach i urzędach Rzpltéj i Królestwa polsk. przełożył W. Syrokomla. 1853, Wln. 17 sgr.
Krótki rys hodowania zwierząt domowych ze względu na ich wydoskonalenia, użytek w pracy itd. 1869, Kraków. 1½ sgr.
Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów patryotycznych od r. 1806. Warszawa, 1808. 15 sgr.
Krótkie zebranie kazań — bez tytułu. 5 sgr.
KRZYŻTOPOR Adam. O urządzeniu stósunków rólniczych w Polsce. 1859. Pzn. 25 sgr.
Książeczka in XVI bez tytułu i nazwiska autora. 1854, Wln. 5 sgr.
Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacyi Barskiéj ułożona a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona. 1865, Lipsk. 10 sgr.
KULICZKOWSKI Adam. Zarys dziejów literatury polskiéj. 1872, Lwów. 1 tal. 20 sgr.
KUNICKI Leon. Krajowe obrazki i zarysy. 1852, Wr. 7½ sgr.
Kwartalnik naukowy, wydawany w połączeniu prac miłośników umiejętności. 1835, Kraków. Tomu pierwszego zeszyt I i II; tomu drugiego zeszyt II. 15 sgr.
L... P... Szkic towarzyskiego życia miasta Warszawy z drugiéj połowy XIX stulecia. 1854, Poznań, opr. 25 sgr.

Kilku zecerów

znajdzie zatrudnienie w drukarni

J. I. Kraszewskiego

(Dr. W. Łebiński)

w Poznaniu.

Podarki gwiazdkowe

dla panów i dam

w najgustowniejszym wyborze po **najdostępniejszych** cenach w **wyprzedaży gwiazdkowéj** handlu towarów galanteryjnych (5702)

S. Neumann'a

Wilhelmowski plac 3., Hôtel du Nord.

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszło dzieło zbiorowe p. n.:

„Stuletniéj Niewoli"

Rok pierwszy.

Zawiera: Wołyńskiego Dra Artura: **„Kopernik w Italii"** czyli dokumenta italskie do monografii Kopernika; — Winklera Leopolda: **„Rzecz o konfederacyach"**; — Kalksteina Jerzego: **„Pamiętnik o Rewolucyi w Polsce roku 1794;"** — **„Z pamiętników Helminy de Chézy;"** przyczynek do dziejów ojczystych; — Janowskiego Jana Nep.: **„Książęta Czartoryscy,"** krótki rys historyczny; — **Spis Polaków** będących w Usolu w ciężkich robotach od 16 kwietnia 1866 do września 1868 Agatona Gillera; — **Zjazd Malborski roku 1872;** i jest do nabycia w Eksped. Dziennika Poznańskiego i we wszystkich księgarniach po cenie 4 talarów. Przedpłacicielom rozesłano zamówione egzemplarze.

Równocześnie otwiera się na **Rok drugi**

„Stuletniéj Niewoli"

przedpłata w ilości 2 talarów dla **prenumeratorów Tygodnika Wielkopolskiego,** a 3 talary dla innych, — którą przyjmują Administracya Dziennika Poznańskiego, Wydawnictwo Tygodnika Wielkopolskiego i wszystkie księgarnie.

Dla zobopólnéj kontroli ogłaszane będą nazwiska przedpłacicieli. —

Administracya „Dziennika Poznańskiego" przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studya astronomiczne"

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

Wystawę

cukrów i marcepanów

poleca (5703)

T. WĘŻYK,

Św. Marcin 66.

Największy skład mój (5698)

herbaty chińskiéj,

sprzętu 1872 r.

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Prawdziwy arak mandaryn., butel. 25 sgr.

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Swieżego łososia srebrn., sędacza morskiego, mar. łososia, węgorze, minogi, sardynki, wędz. łososia, węgorza nadziewanego itd. rozsyła jak najtaniéj **Paweł Werner,** Gdańsk, handel ryb. (5451)

Pomocnik handlowy

(Subjekt),

biegły w ekspedycyi, obeznany dokładnie z handlem bławatów znajdzie korzystne miejsce od 1go stycznia r. p.

Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya niniejszego pisma pod Nr. **5685.** (5685)

WIELKĄ WYSTAWĘ

cukrów i marcepanów

poleca cukiernia (5694)

Antoniego Pfitznera

przy Starym Rynku.

Wszystkie przesyłki importowanych

cygar hawańskich

z roku 1872 już nadeszły i polecam takowe jak najusilniéj. (5701)

ED. KAATZ.

Papier Fayard i Blayn.

(4980) CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.**

Aukcya powozów

W piątek 13 bm. przed poł. o 11 godz. sprzedawać będę z polecenia najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę przy Działowym Placu kilka lekkich koczów.

Drange

(5688) komisarz aukcyjny.

FORTEPIAN

półskrzydłowy mało używany i w stanie nowotnym do sprzedania — tanio. — **Półwiejska ulica Nr. 3.** I-sze piętro. — (5669)

Broń myśliwską,

fabrykat

Józ. Offermann

puszkarza w Kolonii n. Renem.

Wyłączny medal w Bydgoszczy 1868 i w Królewcu 1869.

Pojedycza fuzya od 3⅛ tal. począwszy
Dubeltówka „ 6⅔ „ „
„ damasc. i pat. „ 11 „ „
Lefaucheux „ 22 „ „

Rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze przy dwutygodniowéj próbie i każdéj gwarancyi. (5303)

Ważne dla kobiet!

Kobiety, które przez krótki czas chcą żyć w spokojném ustroniu, znajdą dobre przyjęcie u pani **Otylii Obst,** akuszerki powiatowéj we **Wrocławiu,** Schweidnitzerstrasse 33. 2 piętro. (5705)

Najnowsza

oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez państwo hamburgskie zagwarantowana loterya pieniężna przeszło

2 milion. 161,300 tal.

Korzystna ta loterya pieniężna powiększoną została tą razą znowu znacznie wygranemi; obejmuje tylko 69,000 losów a w kilku miesiącach wygrane zostaną z pewnością w 7 oddziałach następujące wygrane, t. j. 1 wygrana ewent. 100,000 talarów, specyalnie talarów 60,000, 40,000, 30,000, 16,000, 12,000, 10,000, 2 razy 8000, 3 razy 6000, 5 razy 4800, I raz 4400, 12 razy 4000, 11 razy 3200, 10 razy 2400, 32 razy 2000, 5 razy 1600, 64 razy 1200, 122 razy 800, 6 razy 600, 3 razy 480, 256 razy 400, 306 razy 200, 6 razy 120, 402 razy 80, 16,408 razy 44, 40, 18,340 razy 20, 8, 6, 4 & 2 talary.

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału naznaczone jest urzędownie na

18go i 19go grudnia r. b.

Do niego kosztuje (5547)
cały los oryginalny tylko 2 tal.
pół losu oryginalnego tylko 1 tal.
ćwiartka losu oryg. tylko 15 sgr.

i losy te oryginalne z herbem rządu (nie zakazane promesy lub loterye prywatne) rozsyłam za **frankowaném przesłaniem pieniędzy** lub za **zaliczką pocztową, do najdalszych** nawet okolic łaskawym mocodawcom **natychmiast.**

Urzędowy wykaz ciągnień i

rozsyłka pien. wygr.

odbywa się **natychmiast po ciągnieniu** do każdego uczestniczącego **akuratnie i dyskretnie.**

Interes mój jest, jak wiadomo, **najstarszym i najszczęśliwszym,** gdyż uczestniczący u mnie wygrali już wedle urzędowych wykazów ciągnień **najwyższe wygrane talarów 100,000, 60,000, 50,000, często 40,000, 20,000, bardzo często 12,000 talarów, 10,000 talarów itd. itd.** a niedawno w miesiącu listopadzie rb. przeszło 100,000 talarów.

Do każdego zamówienia na te **oryginalne losy** można użyć **po prostu kart wpłat pocztowych.**

Laz. Sams. Cohn

w Hamburgu.

Kantor główny, dom bankowy i wekslowy.

Aukcya.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedawać będę w poniedziałek dnia **16 grudnia r. b.** od godziny 9-éj rano w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu pod Nr. 6**

rozmaite meble i sprzęty domowe,

od godziny 10-téj (5699)

ztote i srebrne zegarki, klejnoty i rozmaite srebrne naczynia

więcéj dającemu za natychmiastową zapłatę.

Grosse

król. sądowy komisarz aukcyjny.

Sprzedaż domów

Wybór bardzo cennych gruntów budowlowych we wszystkich dzielnicach Poznania z stałemi stósunkami hipotecznemi i pod dobremi warunkami wypłaty wskaże do zakupu (5704)

Bernard Asch,

Wilhelmowski plac 15,

na parterze.

Bez medycyny.

Bez medycyny. Cierpiący na **piersi i płuca** znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do uleczenia uznanych **radykalną ulgę** w swych cierpieniach (5158)

bez medycyny.

Po szczegółowem opisaniu choroby bliższe informacye listownie przez

Dyr. **J. H. Fickert,** Berlin.
Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

Osobom, co cierpią na

Choroby zębów i ust

nie można dosyć polecić Dr. G. Poppa

Anatherynowéj wody do ust.

Kto jéj raz spróbował, wszystkie inne wody do czyszczenia zębów porzuci. Broszury o téj wodzie dostać można w Poznaniu u wdowy (784) **H. Kirsten.**

Esencya na włosy

z nieszkodliwych substancyi sporządzona, ochrania przed wypadaniem włosów, służy do wzmocnienia skóry nagłownéj, jest we flaszkach Po 12 sgr. do nabycia (4629)

W APTECE DRA MANKIEWICZA.

Dla większych i średnich

dóbr rycerskich

ma zawsze kupców i dzierżawców rzetelnych właścicieli, z pewnemi zupełnie stósunkami hipotecznemi, uprasza się aby adres swój celem zawiązania korespondencyi do podpisanego biura odwrotnie przesłali. (5665)

S. Sachs,

właściciel biura sprzedaży dóbr w **Wschowie,** WX. Poznańskie.

Urzędnik agronomiczny,

złomek, religii rzymsko-katolickiéj, 29 lat liczący, który momentalnie wielkiemi dobrami w Górnym Szląsku zarządza, włoską buchhalteryą, rachunkowość, tudzież jak najlepsze świadectwa posiada, poleca się WW. PP. obywatelom W. X. Poznańskiego jako **inspektor** lub **zawiadowca dóbr** i zakładów agronomicznych. (5697)

Listy uprasza się adresować do Wgo **Gnoteńskiego,** tłumacza języka rosyjskiego w **Bytomiu** na Gornym Szlązku.

LEŚNICZY, posiadający chlubne świadectwa z Księstwa Poznańskiego a obecnie na posadzie w Prusach Zachodnich, poszukuje odpowiedniego miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Gazety Toruńskiéj.** (5561)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 11 grudnia 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	45¼ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	105¾ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	—
Berl.-poczdam.-magdb.	4	156⅝ pł.
Berlińsko-szczecińska	4	182 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	108¼ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	62⅜ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	—
Kol. po praw. brz. Odry	5	131 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	—
Marchijsko-poznańska	4	49¾ pł.
dito z pierwsz. pań.		—
Dolnoszląz.-march.	4	95 żąd.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	224 pł.
dito lit. B.	3½	202 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	42⅜ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	—
Nadrońska	4	171¼ pł.
dito lit. B.	4	92½ pł.
Sprogardzko-poznańs.	4½	100½ żąd.
Brzesko-kijowska	5	75 pł.
Brzesko-grajewska	5	35⅜ pł.
Galicyjska Ludwika	5	106⅛ pł.
Austr.-franc. kolej pań.	5	208⅛-¼-⅜ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	130¾-1¼ pł.
dito kolej Rudolfa	5	78⅝ pł.
dito kolej południ.	5	121½-⅜-½ pł.
Węgiersko-galicyjska	5	—
Warszawsko-bydgosk.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	90 pł.
Elbiety kolej zachod.	5	113⅜ żąd.
Wrocławsko-warszaws.	5	—

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	88½ pł.
dito II emis.	5	98½ pł.
dito III emis.	5	97 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	101¾ żąd.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	89½ pł.
lit. C.	4	89 pł.
lit. D.	4½	98⅜ żąd.
Koloń.-mind. I emis.	4½	99¼ pł.
dito II dito	5	103½ pł.
dito II dito	4	88½ pł.
dito III dito	4	88½ pł.
dito III dito	4½	98⅝ żąd.
dito IV dito	5	88⅝ pł.
dito V dito	4	88¾ pł.
Marchijsko-poznańska	4	101 pł.
Magdeb-halbersztacka	4½	98 pł.
dito z r. 1865	4½	98 pł.
dito z r. 1870	5	100¾ żąd.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3½	— żąd.
dito litera C.	4	— pł.
dito litera D.	4	89⅜ pł.
dito litera E.	3½	81 pł.
dito litera F.	4½	98 pł.
dito litera G.	4½	98 pł.
ditt litera H.	4½	98 żąd.
Górnośl. brzegs.-niska	4½	97 żąd.
dito kozlo-bogumiń.	4	— pł.
dito III emisya	4½	99⅜ pł.
dito IV emisya	4½	99⅜ pł.
dito IV emisya	5	102 pł.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	93½ żą.
Central Pacific.	6	85 pł.
Allabama i Chattanooga	8	52¾ pł.
Chicago-Southwestern	7	80½ pł.
dito małe	5	—
Charkow-kremencz.	5	93½ pł.
Gal. kolej Karola Ludw.	5	92½ pł.
dito II emisya	5	89 pł.
dito III emisya	5	87½ pł.
Jelecko-orelska	5	93¾ żąd.
Jelecko-woronežka	5	90½ żąd.
Kozłowsk.-woronežka	5	94½ pł.
Kursko-Charkowska	5	93 pł.
Kursko-Kijowska	5	94⅜ pł.
dito mała	5	94⅜ pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	67½ żąd.
dito II emisya	5	76¾ pł.
dito III emisya	5	69½ pł.
Moskiews.-riażańska	5	97⅜ pł.
Moskiews.-smoleńska	5	93½ pł.
Austr.-franc. kolej	3	290½ żąd.
Węgiers. kolej wschod.	5	69½ pł.
Riażańsko-kozłowska	5	94½ pł.
Szujsko-iwanowska	5	92⅝ pł.
dito mał.	5	—
Warszaws.-wied. II em.	5	94⅜ pł.
dito małe	5	94⅜ pł.
Warszaw.-wied. III em.	5	94⅜ pł.
dito IV małe	5	94⅜ pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	— pł.
Dobrow. poż. państw.	4½	100¾ pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3½	89⅞ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	124⅞ pł.
Listy zas. wsch. prus.	3½	84 pł.
dito	4	90 pł.
dito	4½	99 pł.
dito	5	— pł.
Pomorskie listy zastaw.	3½	82 pł.
dito	4	91⅝ ż.
dito	4½	100 pł.
Poznańskie (nowe)	4	89¾ pł.
Szląskie	3½	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	80⅛ żąd.
dito	4	89 pł.
dito	4½	98½ pł.
dito II serya	5	102½ pł.
dito dito	4	89 pł.
Listy rent. pomorskie	4	95½ pł.
dito poznańskie	4	91½ pł.
dito pruskie	4	93¼ pł.
dito szląskie	4	93 pł.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4⅕	64⅜ pł.
dito papier.	4⅕	60¾-⅞ pł.
dito losy z 1854.	4	95⅛ pł.
dito losy z 1860	—	94½ pł.
Austr. losy z 1858	5	120 żąd.
dito losy z 1864	—	91½ pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	75⅝ pł.
Pols. listy zast. III em.	4	76 żąd.
dito nowe	5	76 pł.
Pols. listy likwidacyjn.	4	64⅛ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 pł.
dito 1883	6	98¼ pł.
dito	5	95⅝ pł.
Ros. list. zast. na grunta	5	— pł.
Rumuńska pożyczka	—	—
Rum. oblig. kol. żel.	—	43⅝ pł.
Renta francuzka	5	82½ pł.
Włoska renta	5	65¼-½ pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51¾ pł.
dito z r. 1869	6	63 pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	88½ pł.
Berliń. stowarz. handl.	4	157½ pł.
Berliński bank	4	126 pł.
Berliń. bank lombard.	5	102⅔ pł.
Berliń. bank meklers.	4	113 pł.
Berliń. bank meklers. produktów	—	
	5	101¾ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	135⅝ ż.
dito wekslowy	4	141⅜ pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	97½ żą.
Gdański bank prywata.	4	116½ pł.
Darmstadzki bank	4	218 pł.
dto zwany Zettelbank	4	117 pł.
Desawski bank kredyt.	—	14¼ pł.
Niemiecki bank narod.	5	99 pł.
dito dito Unii	4	112¼ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	341¼ pł.
Hamburgs. bank handl.	5	130½ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	115¾ pł.
Hanowerski bank	4	110½ pł.
Heski bank	4	93 pł.
Królewiecki bank stow.	5	107 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	95¾ pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	123¼ żąd.
Magdeb. stow. mekler.	4	126⅛ pł
Magdeb. bank pryw.	4	105½ p
Meinigski bank kredyt.	4	161⅛ pł.
Austryack. zakład. kred.	5	207-7½-¾ pł.
Austr.-niemiecki bank	4	128½ pł.
Wschodnio-niem. bank	5	110 pł.
Ostdeutsche Produk. B.	4	93⅜ żąd
Pomors. bank. ryc.	4	114 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	113 żąd.
Pruski bank	4½	228½ pł.
Pruski bank akc. centr.	5	130⅛ pł
Prowinc. stow. dyskont.	4	181¼ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	171¼ pł.
Akc. szląsk. kred. b. n gr.		—
Szczecin. bank stowarz.		101 pł.
Tellus, stow. ban. poz.	4	114¾ pł.

Monety w złocie, srebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113⅞ pł.
Korony złote	9. 7½. pł.
Napoleonsdory	5. 11⅛ pł.
Imperyały	5. 16¼ pł.
Dolary	1. 11⅛ pł.
Złoto w sztab. funt celn.	464 pł.
Srebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99¾ pł.
Austryack. noty bank.	91⅛ pł.
Rosyjskie noty bank.	82½ pł.
Francuskie noty bank.	79½ pł.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.